ROK V. Nr 115 (1125)

SŁOWO

Wilno, Sroda 19 maja 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Od wojny domowej wybaw nas Panie!

Gazety warszawskie donoszą o następującej depeszy nadeszłej z Poznania do p. marsz. Rataja:

Niżej podpisani posłowie i senatorowie wobec niemożności swobodnego w obecnych warunkach obradowania Zgromadzenia Narodowego oświadczają się przeciw zwołaniu go do Warszawy.

Pod depeszą zostały umieszczone podpisy:

Ks. Prądzyński, Puławski, Steinborn, ks. Stychel, Szułdrzyński, ks. Bratkowski, Brzeziński, Czerniewski, Stefan Dąbrowski, Dubanowicz, Hertz, Jaroszyński, Jasiukowicz, Kapałczyński, Kawecki, ks. Kubik, Leśniewski, Marciniak, Marweg, Mierzejewski, Milczyński, Nader, Osiecki, Paszkowski, Pawlak, Petrycki, Piechocki, Piotrowski, Pluciński, Roch, Rzepecki, Socha, Seyda, Sokolnicka, Sołtysiak, Adam i Leon Żółtowscy.

Depesza podobna nadeszła również z Poznania z podpisami:

senatorowie: ks. Brandys i Kowalczyk; posłowie Bobek, Cieślik, Korfanty, Kwiatkowski, Kot, Kubys, ks. Londzin, Milzner, Roguszczak, Skowronek, Sosiński, Stęślicka, Wojtacha.

Artykuły konstytucji powiadają:

Art. 40. Jeżeli prezydent Rzeczypospolitej nie może sprawować urzędu oraz w razie opróżnienia urzędu prezydenta Rzeczypospolitej wskutek śmierci, zrzeczenia się lub innej przyczyny, zastępuje go marszałek Sejmu.

Art. 41. W razie opróżnienia urzędu Prezydenta Rzpltej Sejm i Senat łączą się się natychmiast na zaproszenie marszałka Sejmu i pod jego przewodnictwem, z samego prawa w Zgromadzenie Narodowe, celem wyboru prezydenta.

Wiele osób, słusznie czy niesłusznie, upatruje pewien związek pomiędzy protestem posłów przeciw Zgromadzeniu Narodowemu w Warszawie, a akcją organizowaną w Poznańskiem, celem której jest wojna domowa z Warszawą.

Nie chcemy być puszczykami i nie chcemy nikogo straszyć widmem wojny domowej. Wobec jednak haseł rzucanych przez ludzi nierozsądnych chcielibyśmy się spokojnie zastanowić i nad tą tragiczną ewentualnością.

Co przemawia za wojną domową?

W oczach jej zwolenników chęć ukarania marsz. Piłsudskiego za zamach stanu i chęć restaurowania gabinetu posła Witosa.

Co przemawia natomiast przeciw wojnie domowej?

Tutaj odpowiedź będzie nieco dłuższa.

Po pierwsze, wypowiadanie dziś wojny Warszawie byłoby buntem przeciw władzy legalnej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że marsz. Rataj jest dziś naszym konstytucyjnym naczelnikiem państwa i że rząd przez niego powołany jest naszym rządem legalnym. Byłoby może inaczej, gdyby p. prezydent podpisał swą rezygnację z lufą rewolweru przyłożoną do skroni, a p. Rataj uczęstniczył w jakimś spisku mającym na celu pozbawienie go władzy.

Tak jednak nie jest. Pan Wojciechowski cofnął się z Belwederu do Wilanowa, a z Wilanowa mógł dalej uciekać gdyby chciał. Nie mówimy już o tem, że nieszczęśliwy nasz prezydent dowiódł w ostatnich wypadkach takiego hartu ducha, że możemy być pewni, że gdyby uważał swą rezygnację za niepożądaną dla Polski, toby jej nie podpisał, chociażby pod grozą śmierci. Ale on podpisał ją dobrowolnie, nie uciekał się pod opiekę wojsk poznańskich, *aby nie wszczynać wojny domowej.* W sercu swem i sumieniu zmierzył P. Prezydent wszystkie pro i contra wojny domowej i uląkł się jej widma, jej niebezpieczeństwa. Wskazówce jego naród polski powinien być posłuszny, a ofiara P. Prezydenta nie powinna być zmarnowana.

Mianowany został rząd przez legalnego zastępcę Prezydenta, p. Rataja— jest to więc rząd legalny. Ci którzy 13 i 14 Maja powtarzali: „Rząd Witosa może być sobie rządem niesympatycznym, ale należy go bronić, ponieważ jest to rząd legalny" — teraz nie mogą mówić: „zwalczajmy rząd Bartla, bo chociaż to jest rząd legalny, lecz niesympatyczny."

Pod względem więc konstytucyjnym, prawnym, legalnym wojna domowa wszczęta przeciw rządowi p. Bartla byłaby buntem przeciw prawowitej władzy, byłaby nowym rokoszem.

Po drugie. Przeciw wojnie domowej przemawiają także względy partyjno-polityczne.

Dotychczas Piłsudski nie opiera się na lewicy. Za wielką jego zasługę poczytujemy mu, że podczas pamiętnych dni majowych nie wywieszono w Warszawie ani jednego czerwonego sztandaru. Wreszcie odmówił żądaniom lewicy, aby nowy gabinet nosił partyjny, skrajnie-lewicowy charakter.

Powiemy nawet więcej. Oto w *Gazecie Porannej* spotykamy ustęp, wypowiadający taką myśl; „Piłsudski mówi o czystych rękach, a popiera go Bryl. A czemże jest Bryl?"

Bryl jest złodziejem, nie ulega najmniejszej wątpliwości, jak również to, że p. Bryl należał do większości popierającej pierwszy endecko-piastowy gabinet p. Witosa. Dziś istotnie Bryl popiera marsz. Piłsudskiego. Ale przyznać znowu należy, iż niema żadnych danych, aby twierdzić, że marsz. Piłsudski popiera Bryla.

Jednakże w razie wojny domowej, wszelkie ugrupowania lewicowe, które dziś siedzą względnie cicho, niewątpliwie wysuną się na plan pierwszy. Rzucone zostaną hasła walki społecznej. Zarzewie nienawiści klasowej rozbudzone będzie na wsi i w mieście.

Wszczynanie wojny domowej jest równoznaczne z rozbudzeniem w narodzie i prowokowaniem do działania najciemniejszych sił i najniższych instynktów naszej lewicy.

Po trzecie i najważniejsze: Wojna domowa grozi Polsce całej nieobliczalnemi konsekwencjami.

Nie tak dawno przecież dowiedział się świat o pakcie sprzysiężonym na naszą zgubę pomiędzy Niemcami, Sowietami i Litwą Kowieńską. Wobec osłabienia naszej granicy zachodniej przez walkę bratobójczą — Niemcy zapewne będą próbować wkroczyć na Śląsk i Pomorze Wiemy przecież, jak łatwo Europa liczy się z faktami dokonanemi, a kto mógłby liczyć na pomoc obcego mocarstwa daną państwu, które siły swe i swą przyszłość marnotrawi w wojnie domowej.

*

Tak więc wywołanie wojny domowej grozi nam nieobliczalnemi konsekwencjami, uszczupleniem granic, ograniczeniem wprost niezależności. Każdy więc patrjota, każdy stronnik istnienia państwa polskiego powinien zrobić *wszystko,* aby do wojny domowej nie dopuścić.

Przyjaciele naszego pisma stali odrazu na stanowisku wstrzymania walki, podejmowali się nawet medjacji. W Warszawie słyszeliśmy w początkach walki następujące zdanie, które zupełnie nam do przekonania przypadło: „Niech zwycięży jedna czy druga strona, ale niech zwycięży szybko. Kto zwycięży—jest to rzecz zupełnie drugorzędna wobec tego potwornego niebezpieczeństwa, jakie przedstawia *przedłużanie* wojny domowej".

Wierzymy w rozum, w patryjotyzm Wielkopolski. Wierzymy w uczciwe, gorące serca społeczeństwa tej dzielnicy. Wierzymy że wzdrygnie się ona przed zamachem na całość, na bezpieczeństwo Polski, że w łonie swoim zgnębi i unieszkodliwi żywioły, temperament których podsuwa im myśli rokoszu.

*

W sobotę rano słyszałem z ust posłów związku ludowo-narodowego zdanie:

„Niech teraz Piłsudski bierze władzę dyktatorską".

Piłsudski jednak dyktatorem nie został w obawie powikłań z Wielkopolską, właśnie w obawie wojny domowej.

Teraz jednak, nietylko odradzamy stanowczo posłom z prawicy urządzanie frondy przeciw legalnemu Zgromadzeniu Narodowemu, lecz radzimy im przy elekcji Prezydenta głosować właśnie na Piłsudskiego.

Piłsudski dowiódł, że jest ośrodkiem entuzjazmu większości wojska, że jest ośrodkiem najcenniejszej siły w państwie, bo siły fizycznej.

Państwo ma własność koła, nie powinno mieć dwuch ośrodków.

W obecnych stosunkach nie do pomyślenia jest wybór Prezydenta nie po myśli p. Piłsudskiego. Wybrany będzie więc człowiek, który będzie z nim bardzo liczył, jeżeli nie ślepo go słuchał. Piłsudski pozostanie więc sternikiem naszej nawy państwowej, tylko sternikiem nieodpowiedzialnym. Należy mu tę odpowiedzialność włożyć na barki, należy go związać odpowiedzialnością przed historją.

Wreszcie z wielu stron podnoszą się pytania czy nie należałoby wykorzystać bezpartyjność, apartyjność marsz. Piłsudskiego. Nie wysuwa on lewicy, lecz właśnie tylko lewica go popiera, co całej jego akcji, może nawet niekoniecznie zgodnie z jego wolą, lewicowy nadaje charakter. Nie wiemy jeszcze coby było, aby z tą największą bądźcobądź w momencie dzisiejszym, w naszem społeczeństwie siłą polityczną współdziałać, współpracować zechciały elementy umiarkowane, państwowe, zachowawcze.

Pod tym względem zaangażował się związek Polaków zakordonowych, którego odezwę dziś drukujemy. Zaznaczyć należy, że związek ten skupia przeważnie byłych właścicieli ziemskich z Białejrusi, a podpisany pod odezwą dr. Marjan Obiezierski jest bratem tak niepotrzebnie aresztowanego w Warszawie vice-prezesa zarządu Zjednoczenia Monarchistów mec. Mirosława Obiezierskiego i również monarchistą.

Wypowiedzenie się elementów umiarkowanych w tej kwestji byłoby nader interesujące. Natomiast nie powinno być Polaka w Polsce, któryby na samą wiadomość o organizowaniu nowego rokoszu nie powiedział „Od wojny domowej racz wybawić nas Panie".

Cat.

Upominki:

Książki,
Albumy,
Obrazy
Papeterja wykwintna
Nuty

w

Księgarni Stow. Naucz. Polskiego w Wilnie

ul. Królewska Nr 1.

Na Maj

Flance kwiatowe i warzywne poleca zakład ogrodniczy J. Moczulaka Słowackiego 7, Wileńska 36. Sklep kwiatów oraz wielki wybór pelargonji do balkonów i okien.

Rząd Marxa w Niemczech.

BERLIN, 18. V. Pat. Nowy rząd przedstawi się Reichstagowi jutro, to jest we środę dn. 19 maja po południu. Kanclerz Marks złoży swe oświadczenie poczem Reichstag odroczy się do 8 czerwca.

Anglo-francuskie rokowania w sprawie długów.

LONDYN, 18 V. PAT. Dzisiejsza konferencja francuskiego ministra finansów Raoula Peret'a z kanclerzem Skarbu Churchill'em dotyczyła nieuzgodnionych jeszcze punktów porozumienia franco-angielskiego w sprawie konsolidacji długu wojennego Francji.

W porozumieniu tem zawartem w sierpniu roku ub. między p. Caillaux a p. Churchill'em przyjęto tylko zasadę spłat rocznych w przeciętnej wysokości 12,500,000 fnt. w ciągu 62-ch lat.

Dopiero w rezultacie rokowań prowadzonych przez przedstawicieli Skarbu i ambasady francuskiej w Londynie, zapewniono kanclerza, że rząd francuski przyjmie jako bezwarunkowe minimum raty rocznej 4 miljony fnt. strl. i wypłaci tę sumę w ciągu bież. roku finansowego, co upoważniło kanclerza do wstawienia zadeklarowanej sumy do budżetu tegorocznego przedstawionego Izbie 26 ub. miesiąca.

Przygotowania do konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA. 18.V. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej lord Cecil oświadczył, iż dla ogólnego bezpieczeństwa niezbędne jest rozbrojenie. Mówca stwierdził, iż zbrojenia angielskie przeznaczone są przedewszystkiem dla policji wewnętrznej i zewnętrznej, zaś siły morskie i powietrzne uzależnione są od zbrojeń innych państw. Anglja uważa rozbrojenie za gwarancję bezpieczeństwa.

Następnie delegat niemiecki zapewniał, iż Niemcy są obecnie całkowicie rozbrojone. Duch układu locarneńskiego panuje nad niemiecką polityką zagraniczną. W danej chwili—mówił delegat niemiecki — nic nie stoi na przeszkodzie rozbrojeniu.

Z kolei zabrał głos delegat amerykański, który oświadczył, iż układy regjonalne są właściwsze od planów ogólnego rozbrojenia. Stany Zjednoczone przyjmą przychylnie każdą propozycję zmierzającą do rozszerzenia układów morskich na podstawie zasadniczej konferencji waszyngtońskiej. Na tem dyskusja ogólna została zamknięta.

Konferencja poruszyła również sprawę określenia zbrojeń. Lord Cecil uznał to za zbyteczne, stwierdzając, że chodzi o ograniczenie sił, które mogą być natychmiast zmobilizowane.

Zażegnanie kryzysu w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD. 18.V. Pat. Przesilenie ministerjalne zostało zlikwidowane przez całkowite porozumienie pomiędzy radykałami oraz zwolennikami Radicza, oparte na zasadzie polityki układu serbsko-chorwackiego.

Klub partji Radicza, który na skutek nieporozumienia głosował ub. tygodnia przeciwko wnioskowi w sprawie votum zaufania dla rządu, oświadczył, iż całkowicie zgadza się ze stanowiskiem rządu. Paweł Radicz minister reform rolnych podał się w następstwie tego nieporozumienia do dymisji. Opróżnioną przez niego tekę objął deputowany partji Radicza dr. Chibenik. Z wyjątkiem tej jednej zmiany, skład gabinetu pozostał niezmieniony. Gabinet stanie w najbliższym czasie przed Izbą.

Odłożenie decyzji o liczbie członków Rady.

GENEWA, 18-V. Pat. Według dodatkowych doniesień o przebiegu popołudniowego posiedzenia komisji reorganizacyjnej, odłożono decyzję w sprawie ogólnej liczby członków Rady. Sprawozdanie komisji zawiera zastrzeżenie zgłoszone przez Brazylję, Chiny, Hiszpanję, Polskę i Szwecję Zastrzeżenie Polski dotyczy art. 2 sprawozdania, przy którego głosowaniu Polska powstrzymała się od głosu. Art. 2 mówi o sposobie ponownego wyboru i określeniu czasu na który ponowny wybór będzie dokonywany.

Wojna w Marokko.

FFZ, 18. V. PAT. Na całym froncie panuje naogół spokój. Riffeni przygotowują środki obrony w górzystych okolicach. Wojska francuskie w przewidywaniu ważniejszych operacyj wojennych wzmacniają zdobyte pozycje.

Sowiety finansują rewoltę Anglików.

MOSKWA, 18. V. Pat. Tass. Kongres sowieckich związków zawodowych otrzymał od sekretarza angielskiej federacji górników Cook'a telegram, w którym prosi on o przekazanie mu zebranych przez sowieckie związki zawodowe 2.600 rubli dla angielskiej federacji górniczej.

LONDYN, 18. V. Pat. Związki zawodowe, które brały udział w strajku manifestacyjnym oświadczają, że wydały w związku z tem połowę swych funduszów, co wyraża się sumą około 3-ch miljonów ft. strl.

Strajk zażegnany do połowy.

LONDYN, 18.V (PAT). Przedstawiciele związku zarządów kolei żelaznych zawiadamiają, że na skutek dalszego trwania zatargu w przemyśle węglowym ruch pociągów pasażerskich na głównych linjach ograniczony zostanie do połowy.

Narady górników.

LONDYN, 18.V (PAT). Dziś popołudniu komitet wykonawczy górników w pełnym składzie przystąpił do szczegółowego badania projektu rządowego porozumienia w górnictwie. Po naradach tych delegaci egzekutywy udali się do Izby Gmin, gdzie przyjęci zostali przez premjera Baldwina, któremu towarzyszył minister pracy. Dalsze narady w sprawie porozumienia wyznaczono na dzień jutrzejszy.

Powrót do pracy.

LONDYN, 18.V (PAT). W porcie londyńskim przystąpiono do załadowania nagromadzonych podczas strajku towarów. Wszędzie odbywa się obejmowanie przez byłych strajkujących warsztatów pracy w których zatrudnieni byli ochotnicy. Obejmowanie pracy odbywa się wszędzie spokojnie. W całym kraju panuje nastrój optymistyczny co do szybkiego powrotu życia gospodarczego do stanu normalnego.

LONDYN, 18.V (PAT). W dniu dzisiejszym upływa 18 dni od chwili rozpoczęcia strajku węglowego. Stan rzeczy powoduje, że w niektórych okręgach przemysłowych powrót do normalnych warunków pracy napotyka na poważne trudności. Strajk węglowy daje się również odczuwać na kolejach.

Na Litwie przygotowywany zamach stanu.

Według wiadomości nadeszłych z Kowna, zwycięstwo opozycji na wyborach do sejmu spowodowało poważną walkę ze strony chrześć.-dem. Według krążących pogłosek, chrześć.-demokr. przygotowuje się do przewrotu i wprowadzenia dyktatury. W niektórych miejscowościach doszło do poważnych starć. W Olicie został rozbrojony 6 p.p. litewski, w obawie buntu. D-ca pułku internowany w więzieniu.

Prezydentem republiki litewskiej ma zostać burmistrz m. Kowna Wilejszys.

Sejm i Rząd.

Akcja marsz. Trąmpczyńskiego.

WARSZAWA, 18.V. (*tel wł. Słowa*). Z Sejmu komunikują: Wobec pojawienia się fałszywych doniesień o roli marszałka Trąmpczyńskiego w Poznaniu, pos. Hryckiewicz, który powrócił dzisiaj z Poznania, donosi autorytatywnie, że p. marszałek Trąmpczyński podjął istotnie akcję pacyfikacyjną, która jednak dotąd nie dała pomyślnych rezultatów. W wypadkach ostatnich dni jakie zaszły w Poznaniu marszałek Trąmpczyński udziału nie brał.

W Sejmie.

WARSZAWA, 18.V (*tel. wł. Słowa*). W Sejmie dotychczas jeszcze niema skrystalizowanej opinji o sytuacji. Z ugrupowań prawicowych nie zjawił się w Sejmie jeszcze nikt upoważniony do wygłaszania opinji orjentacyjnej, odbywają się natomiast ciągłe narady grup lewicowych. Jak słychać, dotychczasowy blok lewicy usiłuje pozyskać współpracę dalszych grup lewicowych aż do mniejszości narodowych włącznie.

Konferencja marszł Rataja.

WARSZAWA 18. V (*tel. wł. Słowa*) Marszałek Rataj w dalszym ciągu nie opuszcza mieszkania z powodu niedyspozycji. W dniu dzisiejszym przyjął marsz. Rataj przedstawicieli lewicy pos. Niedziałkowskiego i Poniatowskiego, których zapytywał o opinję co do zwołania Zgromadzenia Narodowego. Obaj posłowie narazie odpowiedzi nie dali, oświadczając że poglądy swe w tej sprawie podadzą w ciągu najbliższych dwu dni do wiadomości publicznej.

Stan zdrowia gen. Sosnkowskiego.

WARSZAWA, 18. V. (*tel. wł. Słowa.*) Stan zdrowia gen. Sosnkowskiego z godziny na godzinę polepsza się.

Powrót do garnizonów.

WARSZAWA 18.V (*tel. wł. Słowa*). W dniu dzisiejszym nastąpił odmarsz dwóch grup poznańskich stojących za łachą Wiślaną pod Wilanowem. Odmarsz odbył się w zupełnym porządku. Oddziały, które wskutek strajku kolejowego nie mogły wcześniej wyjechać z pod Łowicza, wróciły w dniu dzisiejszym do swych garnizonów.

Gen. Szeptycki.

WARSZAWA 18.V. (*tel. wł. Słowa*). Gen. Szeptycki z Krakowa zaprzecza kategorycznie jakoby miał prowadzić jakąkolwiek akcję przeciwko rządowi.

Przedłużenie cenzury prewencyjnej.

WARSZAWA 18.V (*tel. wł. Słowa*). Cenzura prewencyjna wprowadzona wraz ze stanem wyjątkowym mimo zniesienia tego stanu ma być utrzymana w dalszym ciągu, a to ze względu na uspokojenie kraju.

Przesunięcia w M. S. Z.

Według pogłosek ambasador polski w Paryżu, p. Chłapowski, ma być w dniach najbliższych odwołany. Na jego miejsce ma być mianowany ambasadorem polskim we Francji p. Jan Kucharzewski.

Mówią również o odwołaniu z Londynu posła Skirmunta; miejsce jego miałby objąć b. minister spraw zagranicznych, p. Aleksander Skrzyński.

„Wrażenia Rumuńskie".

Kolega nasz red. Cz. Jankowski wrócił w dniu wczorajszym z wycieczki swej do Rumunji na zjazd w Galaczu delegatów prasy rumuńskiej i polskiej, zdążywszy spędzić po nad to dni parę w Bukareszcie.

W powrocie z Galaczu, delegacja polska, której przewodnictwo po redaktorze «Czasu» p. Antonim Beaupre, objął delegat wileński, red, Jankowski, dotarła statkiem do ujścia Dunaju nad morzem Czarnem, zwiedziła na terytorjum Besarabji ogromną kolonję niemiecką w Sarato, spędziła święto narodowe rumuńskie w Kiszyniowie, podejmowana była z wystawną gościnnością przez władze miejscowe i kolegów prasowych w Jassach etc. słowem zaznała wrażeń niemało i różnostronny wzięła kontakt z bardzo pięknym krajem tudzież z niezmiernie mało nam znaną ludnością

W najbliższej przyszłości rozpoczniemy w «Słowie» druk zakrojonych na szerszą skalę wrażeń rumuńskich, podpisanych nazwiskiem mającem dar budzenia zawsze tak żywego zajęcia, opromienionego tak świetnym talentem pisarskim.

Konieczność zmiany kursu w polityce zagranicznej.

Minister Skrzyński wyrobił sobie wśród znacznej części naszego społeczeństwa opinję zdolnego dyplomaty. Opinja ta nie jest oparta na naszych powodzeniach w polityce zewnętrznej, gdyż w ciągu ostatnich 2 lat, a więc okresu jego ministrowania mieliśmy same niepowodzenia, same klęski w polityce zewnętrznej. Tajemnicy sławy w Polsce p. Skrzyńskiego, jako dyplomaty, szukać należy w propagandzie, prowadzonej przez organy ministerjum spraw zagranicznych nazewnątrz i nawewnątrz, reklamujące ministra Skrzyńskiego. Jeden z jego poprzedników, a mianowicie minister Skirmunt, rozpoczął użytkowanie dosyć znacznych kredytów przeznaczonych na propagandę zagraniczną dla reklamowania swej osoby w prasie polskiej i obcej. Zjednywało się redaktorów i publicystów polskich, ułatwiając im, a nawet finansując ich wojaże zagranicę. Otóż p. Skirmunt, który, gdy był w kole polskiem Rady Stanu rosyjskiej, należał do najbardziej szarych i nieudolnych jej członków, dzięki akcji finansowanej przez ministerjum, a organizowanej przez niedawno zmarłego Rosnera, zaczął w Polsce uchodzić za wybitnego ministra spraw zagranicznych. Znaną jest rzeczą, że wiele gazet zagranicznych wydzierżawia swe szpalty za odpowiednią kwotę i tam można było umieszczać kosztowne reklamy dla pana ministra, przedrukowane następnie przez prasę polską.

Metoda zapoczątkowana przez Skirmunta, wykorzystującego z rad i wskazówek p. Rosnera była stosowaną przez p. Skrzyńskiego tylko w daleko większym stopniu, z daleko większym rozmachem. Działał tu mniej zużyty temperament p. ministra, większa jego szczodrość oraz usłużność wytrawnego redaktora Rosnera, wtajemniczonego w arkany pozyskiwania pracy i ludzi jeszcze z tego czasu, gdy był szefem biura prasowego w Austrji.

Minister Skrzyński postawił sobie za punkt honoru zbieranie laurów na terenie Ligi Narodów. Stąd był piewcą Protokułu Genewskiego, stąd następnie sławił „Ducha Locarna".

W okresie ujarzmienia nie mogliśmy mieć polityków na szerszej widowni, mieliśmy zato śpiewaków, aktorów, muzyków zbierających laury zagranicą, stąd powstało u nas dziwne kryterjum dla oceniania działacza na arenie zagranicznej.—Zbiera oklaski, jest popularny, jest więc taki, jakiego nam potrzeba.

Niepopularnym był Bismark, zwłaszcza w tym okresie, gdy dokonywał czyny najważniejsze dla Niemiec. Nie mógł być popularnym, bo musiał mieć antagonistów. P. Skrzyński jest popularny i zalecają go przyjaciele ze względu na tę jego popularność, lecz ta popularność mogłaby być tylko kryterjum jego wartości, gdyby zadaniem naszego ministra spraw zagranicznych było być organem wpływu zagranicy na nas. Bardzo być może, że to zadanie spełnił p. Skrzyński.

Powiedzieliśmy, że hr. Skrzyński był ministrem klęsk i niepowodzeń.

Niepowodzeniem naszem było Locarno. Zasadą Paktu Locarneńskiego jest rozróżnianie międzynarodowego znaczenia granic Niemiec na wschodzie i na zachodzie oraz uzależnienie pomocy militarnej Francji wrazie wojny polsko-niemieckiej od decyzji Ligi Narodów.

Nie było to nowością, że Anglja nie chciała gwarantować Francji nic więcej ponad jej granice zagrożone napadem niemieckim i odrzucała obowiązek swej pomocy wrazie gdyby Francja wystąpiła w obronie orężnej swych sprzymierzeńców. Znając wyczerpanie Francji i jej lęk wobec przewagi niemieckiej, byłem pewny że pomoc Francji jest rzeczą ułudną. Locarno wykazało że to, co rozumiały dotychczas tylko wybitniejsze umysły polityczne, staje się oczywistem. Locarno winno było być punktem zwrotnym w naszej polityce. Tymczasem żadnych posunięć, mogących nas umocnić w nowych stosunkach nie uczynił minister Skrzyński na arenie polityki międzynarodowej.

Zahipnotyzowany frazesami o „duchu Locarna", hr. Skrzyński pragnął Locarno tworzyć na wschodzie. Stąd flirt z Rosją sowiecką, przyjmowanie Cziczerina w Warszawie, w konsekwencji następuje umowa niemiecko-rosyjska. Gdy minister Skrzyński usiłował szukać oparcia w Rosji sowieckiej przeciwko Niemcom spadł on do poziomu najbardziej naiwnych endeków.

Traktat niemiecko-sowiecki zaskoczył do tego stopnia ministra Skrzyńskiego, że na pierwszą o nim wiadomość oświadczył, że nie wierzy, aby podpisani takiego traktatu było możliwie. Dowodziło to tylko zupełnej dezorjentacji w polityce zewnętrznej p. Skrzyńskiego: dowodziło że aparat jego ministerjum nie odpowiada swemu zadaniu, że poseł polski w Berlinie nie umie spełnić swego zadania.

Minister zagraniczny p. Skrzyński jest odpowiedzialny za swe ministerjum i po nieprzewidzianym przez ministerjum spraw zagranicznych traktacie niemiecko-rosyjskim powinien byłby raz na zawsze zostać uznanym za niemożliwego na posterunku ministra spraw zagranicznych.

Minister Skrzyński miotany „duchem Locarna" udał się do Pragi, gdzie ratyfikował rozbiór Cieszyńskiego. Dotychczas jakkolwiek podzielono Cieszyńskie i oddano nam mały jego skrawek, myśmy jako państwo nie wyrazili na to swej zgody. Minister Skrzyński swą umową arbitrażową z Czechami ratyfikował istniejącą granicę, która nie może ulec zmianie bez obopólnej zgody obu stron.

Czesi nie ratyfikowali traktatu handlowego z Polską, poszliśmy na daleko idące ustępstwa akceptowane przez Skrzyńskiego.

Mieliśmy przymierze z Rumunją obronne na wypadek napadu rosyjskiego, jakkolwiek Rumunja jest bardziej naszym kijentem, niż sprzymierzeńcem, jednak wespół z nami spełnia dziś rolę wału ochronnego Europy od Rosji.

Wobec tego, że tranzyt przez Czechy wrazie wojny polsko-rosyjskiej wobec tradycyjnego moskalofilstwa czeskiego jest niemożliwością, wobec tego, że przy obecnych stosunkach polsko-niemieckich niemożliwym jest tranzyt przez Niemcy, dla nas tranzyt przez Rumunję posiada pierwszorzędne znaczenie i przymierze polsko-rumuńskie wobec Rosji ze względu na ten tranzyt ma dla nas pewne walory. Lecz nie możemy mieć ani chęci, ani interesu iść z pomocą Rumunji w obronie jej aneksji na Węgrzech t.j. Siedmiogrodu i Banatu, nie mamy też żadnej racji iść z pomocą Rumunji wrazie gdyby prowadziła wojnę z Bułgarją o Dobrudżę, tymczasem traktat zawarty przez p. Skrzyńskiego wkłada na nas obowiązek gwarantowania wszystkich granic Rumunji. Mamy nadzieję, że obecnie, gdy p. Skrzyński przestał już być ministrem zagranicznym, traktat rumuńsko-polski ulegnie modyfikacji. Traktat przymierza polsko-rumuńskiego musi być uzupełniony konwencją militarną i traktatem handlowym—winien on w pewnych punktach być wzmocniony, lecz ograniczony tylko do wypadku napadu rosyjskiego.

Spuścizna po panu Skrzyńskim jest ciężka. Nie tylko ze względu na trudne zadanie i ciężką sytuację w polityce zewnętrznej, lecz wskutek fatalnej obsady naszych poselstw. P. Skirmunt w Londynie, słabo mówiący po angielsku, nie orjentujący się w stosunkach angielskich, zrażający Anglików swoim moskalofiistwem, jest wprost niemożliwym. W Moskwie mamy człowieka nieznającego Rosji, ani języka rosyjskiego. Do Turcji, w której panuje silny nacjonalizm i ogromna niechęć do żydów, posłaliśmy żyda Badera. Na Łotwie mamy nieudolnego, niechętnego dla Polaków inflanckich posła Ładosia.

Władysław Studnicki.

Wczorajszy *Dziennik Wileński* ogłosił skargę do prokuratora p. posła Zwierzyńskiego i p. Stanisława Kodzia, redaktorów Dz. Wil., aresztowanych na przeciąg jednej doby w czasie wypadków ostatnich, za wypuszczenie nadzwyczajnego dodatku zawierającego wiadomości sprzeczne z prawdą, a mogące wzbudzić chaos i rozruchy.

Przeciwko samemu faktowi aresztowania nie możemy zbyt gorąco protestować. Był on konsekwencją wojny domowej, konsekwencją stanowiska zajętego przez *Dz. Wil.* wobec zwycięzców. Jeżeli nie było to aresztowanie legalne, to temniemniej rozumiemy, że musiało się wydawać konieczne tym, którzy chcieli Wilno utrzymać dla nowego stanu rzeczy i jednocześnie zapewnić spokój i porządek publiczny na ulicach miasta.

Natomiast wierzyć się wprost nie chce, że szczegóły przytoczone w skardze pp. Zwierzyńskiego i Kodzia mogły być prawdziwe, że żandarmi w mundurach dowodzeni przez oficera mogli zezwalać, mogli się dopuszczać podobnie zwierzęcych brutalności. Nie wierzymy poprostu aby prawdą było, że do p. Kodzia zwracano się «Ty draniu jeden». że przykładano mu najniepotrzebniej lufę rewolweru do skroni, że straszono rozstrzelaniem etc. Przeciwnika politycznego podczas wojny domowej można nawet rozstrzelać, ale brutalizować go mogą tylko natury niskie. Mamy nadzieję, że władze wojskowe zarządzą w tej sprawie najsurowsze śledztwo i albo wykażą bezpodstawność merytoryczną skargi pp. Zwierzyńskiego i Kodzia, albo też usuną z armji osobniki, którym brak wychowania i zbytek temperamentu uniemożliwia noszenie z godnością munduru polskiego.

O zabójstwo dowódcy.

LWÓW, 18.V. PAT. W tutejszym Okręgowym Sądzie Wojskowym jako sądzie doraźnym rozpoczęła się dziś rozprawa przeciwko starszemu wachmistrzowi 6 p. strzelców konnych w Żółkwi Stanisławowi Kisielewskiemu, oskarżonemu o morderstwo pułkownika K. Obiedzińskiego i wachmistrza Jana Gadomskiego.

Oskarżony tłomaczy się, że w chwili popełnienia morderstwa był zupełnie pijany. Po dokonaniu morderstwa Kisielewski usiłował odebrać sobie życie strzelając w prawą skroń, kula jednak przeszła przez policzek i uszkodziła lekko twarz. Wyrok zapadnie jutro. Do rozpiawy powołano 50 u świadków.

Konferencja prasowa u p. Komisarza Rządu.

Komisarz Wimbor zaprosił wczoraj przedstawicieli prasy, aby ich zawiadomić, że ministerstwo spr. wewnętrznych uznaje za konieczne wzmożenie nadzoru nad prasą. Wobec tego władze administracyjne nie mogą dopuścić, aby w gazetach ukazywały się wiadomości niepotrzebnie jątrzące nastrój społeczeństwa.

Jednocześnie komisarz Wimbor wyjaśnia, *że cenzura prewencyjna wprowadzona nie została i nie istnieje*. Posyłanie arkuszy korektorskich w nocy do oglądnięcia urzędnikowi komisarjatu ma tylko na celu zabezpieczenia gazet przed stratą materjalną, która powstałaby w razie ewentualnej konfiskaty już po wydrukowaniu gazety. W każdym razie to posyłanie opiera się na dobrowolnej umowie z czasopismami i redakcje mogą tych arkuszy nie posyłać i drukować bez porozumienia z komisarjatem,—jednak narażają się wtedy na ewentualną konfiskatę.

Pan Kodź przedstawiciel *Dziennika Wileńskiego* polemizował z tem oświadczeniem p. Komisarza.

Jeden z obecnych dziennikarzy zwrócił uwagę, że Komisarjat Rządu nie powinien bronić rozpowszechniania przez prasę wileńską wiadomości, które już się ukazały w prasie warszawskiej i są przez tę prasę warszawską rozpowszechniane na bruku wileńskim. Przypomniano jednocześnie, że *Słowo* pociągnięte zostało do odpowiedzialności, za wiadomość umieszczoną w dniu 14-ym kwietnia o szpiegowskiej aferze Turno-Sławińskiego w Wilnie, *będącą przedrukiem* z gazet warszawskich, z dnia 13 kwietnia. Wiadomość ta znana była więc publiczności wileńskiej w dniu 13 kwietnia wieczorem, od chwili kiedy przychodzi do Wilna prasa warszawska, pomimo to nazajutrz, za przedruk tej wiadomości prokuratura uznała za stosowne pociągnąć *Słowo* do odpowiedzialności.

Przedstawiciel prokuratury p. Rauze wykazuje, że nie pamięta tego faktu.

Przedstawiciele pism żydowskich skarżą się, że system czytania gazet przed ich wydrukowaniem naraża ich na opóźnienie numeru.

Pan Komisarz obiecuje, że niedogodności te zostaną na przyszłość usunięte, a jednocześnie wyjaśnia, że wiadomości podawane w prasie warszawskiej nie będą *oczywiście* ścigane w Wilnie.

Po dniach przewrotu w Warszawie.

Nastrój w Mokotowie.

Dziś dziennikarze warszawscy mają nowy teren do ciekawych przejażdżek i wywiadów na... «tamtą stronę»!—Jedzie się zwykłym taxisem do Pruszkowa, do Zawad, dalej... «Kurjer Poranny» podaje, że w okolicach Wilanowa ukazują się żołnierze i maruderzy wojsk poznańskich, którzy zwolna ściągają do miejsc postoju swych pułków. Nawet wczoraj, wśród kawiarnianych polityków z budek sodowej wody na Mokotowie, zdaniem tego pisma, panował wcale „nastrój wojenny" i mówiono o „marszu na Belweder!" Jednocześnie wiją się najprzeróżniejsze plotki, najczęściej bezpodstawne.

Po „tamtej stronie".

Gdy już w całej Warszawie życie przybiera normalne tory, wykolejone z normalnego trybu zajęć ćwiczebnych, stoją w Wilanowie i Zawadach części dywizji wojsk, należących do poznańskiego okręgu wojskowego, oraz część oddziałów podchorążówki.

Onegdaj wiceprezes Warszawskiego Oddziału Czerwonego Krzyża p. Knapiński otrzymał pozwolenie od władz wojskowych udania się do Zawad pod Wilanowem.

Żołnierze dywizji poznańskiej rozkwaterowali się po mieszkaniach miejscowej ludności, która dostarcza im żywności, odczuwają dziś jednak brak czystej bielizny oraz mydła i papierosów. Przedstawiciel Czerwonego Krzyża przywiózł im 200 kg. mydła, natomiast potrzeb ich co do bielizny zaspokoić nie można było.

Podchorążówka w ciągu dnia dzisiejszego powrócić ma do Warszawy i zająć swe kwatery w gmachach w Alejach Belwederskich.

Oddziały dywizji poznańskiej rozkwaterowane w okolicach Ożarowa przy linji kolei Kaliskiej ewakuowały się w ciągu ubiegłej nocy w kierunku Pruszkowa.

Dalsze wiadomości nadeszły, że zgrupowały się w Rakowcu i Skierniewicach, gdzie ściągają maruderów i przygotowują się do odjazdu na stałe miejsca pobytu.

W okolicach Skierniewic, widnieją z okien wagonów okopy, ale ciekawi oglądać je mogą już jako swego rodzaju „pamiątkę" zdarzeń które minęły.

Obecna Warszawa żyje pod znakiem odpływu wszelkich wojsk, przybyłych do walki na bruku stolicy.

Po drodze do Poznania.

Na linji, łączącej Warszawę z Poznaniem, zwykłego podróżnego dziś jeszcze spotkać mogą różne niespodzianki, ale stosunki już się normują. W Kutnie rozłożył biwaki 7 pułk saperów z Poznania, a „Robotnik" przebąkuje coś o „faszystach" ale spokój nigdzie nie naruszony.

Aresztowany przez wojsko poznańskie gen. Thomy i major Berling, zostali wypuszczeni, podobnie jak gen. Skierski, który powrócił już z Grudziądza do Torunia.

Co będzie z internowanymi?

Jednak wróćmy do Warszawy.

W Cytadeli Warszawskiej, dokąd również z pozwolenia władz wojskowych udali się wczoraj przedstawiciele Polskiego Czerwonego Krzyża dla niesienia pomocy internowanym tam wojskowym i cywilnym, liczba internowanych znacznie zmalała. W ciągu dnia wczorajszego wypuszczono na wolność znaczną część wojskowych, tak że pozostali tam przeważnie cywilni.

Duże zwłaszcza zainteresowanie budzi los internowanych generałów. W tej sprawie dowiaduje się jedno z pism i pisze co następuje:

Wbrew zapowiedzi, w dniu wczorajszym nie zapadła jeszcze decyzja co do losu internowanych generałów, którzy dowodzili wojskami rządu Witosa.

Szczególne wątpliwości zachodzą co do gen. Zagórskiego, który wydawał rozkazy rzucania bomb na miasto, oraz co do gen. Rozwadowskiego.

Jak słychać, o ile zabiegi podjęte przez marszałka Rataja nie odniosą skutku, obaj ci generałowie staną przed sądem wojennym.

Dożywotnie uposażenie prezydenta Wojciechowskiego.

Prezydent Wojciechowski stał się prywatnym obywatelem państwa. Jednak jako emeryt, pobierać będzie pensję niewspółmierną w stosunku do swych kolegów „innego zawodu". Sejm i Senat, mianowicie, uchwaliły swojego czasu ustawę o dożywotniem, honorowem uposażeniu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zasadniczy artykuł (1-szy) tej ustawy, ogłoszonej w „Dzienniku Ustaw" z dn. 6-go lipca 1923 r. brzmi:

„Ustępujący ze swego stanowiska Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej otrzymuje uposażenie dożywotne w wysokości pełnego uposażenia, przywiązanego do 1 stopnia służbowego (t. zn. do stanowiska prezesa Rady Ministrów Uw. Red.) płatne od dn. 1 miesiąca, następującego po ustąpieniu...

Ustawa nie zawiera żadnych zastrzeżeń co do powodu ustąpienia, nie rozróżnia w szczególności, czy Prezydent ustąpił normalnie po upłynięciu przewidzianej w Konstytucji kadencji, czy też zrzekł się prezydentury przed tym terminem. B. Prezydent Wojciechowski będzie więc pobierał ustalone w ustawie uposażenie dożywotnie.

Zaznaczamy, że art. 3 ustawy prawo do wspomnianego uposażenia przyznał również b. Naczelnikowi Państwa, marszałkowi Piłsudskiemu, który je też otrzymywał od chwili wejścia ustawy w życie.

Czytając w „Dzienniku Ustaw" ustawę o uposażeniu b. Prezydentów, niesposób nie zwrócić uwagi na widniejące pod nią podpisy. Otóż ustawę podpisali; Prezydent Wojciechowski, min. St. Głąbiński — w zastępstwie ówczesnego premjera Witosa— i ówczesny minister Skarbu — niedawno zamordowany p. Hubert Linde.

Marszałek Rataj zaniemógł.

Osoby dziś jeszcze blisko stojące b. prezydenta Wojciechowskiego, opowiadają, że wygląd nader zmęczony i jakby wychudzony. Na twarzy znać odbicie ciężkich wypadków ostatnich dni. Stara się jaknajmniej mówić, a zdenerwowanie przejawia się w każdym wyrazie.

Któż bo zresztą nie jest zdenerwowany, z osób, które w tragedji polskiej brały udział czynny. — Oto donoszą, że zastępujący Prezydenta Rzeczypospolitej marszałek Sejmu p. Rataj wskutek przepracowania w ostatnich dniach, oraz napięcia nerwów popadł w stan gorączkowy.

Od poniedziałku lekarze zalecili p. marszałkowi przebywanie w łóżku.

Płk. Paszkiewicz żyje!

Straszne te wypadki, które przyprawiły tylu ludzi o chorobę i śmierć, stały się, skutkiem licznych wieści bałamutnych, również przyczyną szeregu „zmartwychwstań". Tak więc, na drugi dzień zdementowano wiadomość o śmierci gen. Sosnkowskiego, którego stan zdrowia, według ostatnich relacji ze szpitala, poprawił się znacznie. Względnie pokaźna lista, podawana z ust do ust, o zabitych oficerach rang niższych, okazała się nieścisłą.

Wyjątkowe przygnębienie wywołała w Warszawie wiadomość o samobójstwie walecznego dowódcy Szkoły Podchorążych, płk. Paszkiewicza. Na szczęście wiadomość ta okazała się fałszywą — płk. Paszkiewicz żyje.

Sytuacja na kolejach.

W związku z wyklarowywaniem się sytuacji w kraju, pierwszem zadaniem władz, jest unormowanie ruchu kolejowego, narażonego podczas „działań wojennych" na poważne uszkodzenia.

Obecna sytuacja na kolejach przedstawia się jak następuje:

W krytyczne dnie, t. j. w z. czwartek i piątek ruch kolejowy ustał na szlaku Warszawa—Skierniewice, Warszawa — Łowicz, przerwane też zostało połączenie z prawym brzegiem Wisły. Pozatem ruch panował normalny.

Pierwsze pociągi podmiejskie wysłane zostały z Warszawy w sobotę. Zaczęły też przybywać pociągi dalekobieżne. Dodać wypada, iż do wczoraj pociągi do Łowicza kursowały przez Skierniewice, od wczoraj zaś przez Błonie i Bednary.

Do Poznania kursują pociągi przez Toruń. Nieczynna jest linja od Łodzi do Kalisza.

Podczas walk, w czwartek i piątek dworzec główny obsadzony był przez wojsko, biura — nieczynne, dyżurowali jedynie: prezes dyr. inż. Bieniecki, wicepr. Zienkiewicz i inspektor dyr. Szmidt.

Znaczniejszych uszkodzeń w budynkach czy też taborze nie było. Wszystkie uszkodzenia telefoniczne i na torze naprawione.

Urzędowy cennik... szyb.

„Całe szczęście" — powiadają w Warszawie — „że to właśnie ciepło nastało"—Jakkolwiek mowa o „szczęściu" w takich wypadkach wygląda nieco ponuro i oburzyć może nie jednego, faktem jest, że słońce majowe, ciepłe słońce, jest prawdziwym dobroczyńcą nie jednego warszawianina. Strach pomyśleć o zimie! Tyle szyb, tyle okien w gruzach!

Naturalnie nastały „złote czasy szklarzy".

Swojego rodzaju, dokumentem historycznym jest rozporządzenie Komisarza Rządu na m. st. Warszawe, normujące cennik szyb.

A więc:

Komisarjat Rządu ustalił, że w detaliczne sprzedaży cena szyby lagrowej normalneg wymiaru 1.10x1.70 m. nie może być wyższa niż 6 złotych za metr kwadratowy.

Cenę kitu szklarskiego ustalono 1 złoty za kilogram, zaś drutu szklarskiego 4 do 5 złotych za kilogram.

Przy dostarczeniu ramy okiennej do pracowni szklarskiej na miejscu, przy szybach wymiaru ponad 50x50 cm. normalna cena powinna wynosić 8 groszy za każde 100 cm. kwadratowych, wraz z osztyftowaniem i okitowaniem. Przy szybach mniejszych do 10 groszy.

Szklarze domokrążni mogą do wskazanych cen doliczać do 25 proc., czyli przy wymiarze 50x50 cm. nie mogą pobierać więcej niż 10 groszy za każde 100 cm. kwadratowych, przy sztukach mniejszych do 12 i pół groszy za każde 100 cm. kwadratowych.

We wszystkich składach szklarskich uwidoczniony ma być cennik za wprawianie szyb w pracowni, jak i na mieście.

Do Polaków Zakordonowych

Polacy, wygnańcy z za bolszewickiego kordonu, rozproszeni po wszystkich Ziemiach Rzeczypospolitej!

W dniach 12 — 15 Maja Państwowość polska przeżyła potężne i gwałtowne wstrząśnienie:

Rządowi Konstytucyjnemu przeciwstawił się pierwszy Żołnierz Rzeczypospolitej — Marszałek Piłsudski, i w ciągu tych paru dni przyjął faktycznie całkowitą władzę w swoje ręce. Pierwszem jego oświadczeniem było:

„Całe życie walczyłem o znaczenie tego, co się zowie honor, cnota, męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka... nie może być w Państwie, gdy nie chce ono iść ku zgubie, za dużo nieprawości".

W niczyjem sercu słowa te nie mają tak silnem rozbrzmiewać echem, jak w sercach ludzi, którym nie pozostało dziś nic, prócz tych właśnie sił wewnętrznych, „którzy na tych wyłącznie siłach przyszłość budować mogą.

W latach niewoli pokolenia nasze trwały na posterunkach trzymając się uparcie tak bardzo niewdzięcznych nieraz warsztatów, w głębokiem przekonaniu, że pracują dla przyszłej Polski.

Gdy zaś państwo polskie stało się rzeczywistością, ziemie nasze pozostały niestety po za jego granicami. Utraciliśmy nasze naturalne warsztaty, ale zarazem utraciliśmy też i wszelkie więzy materjalne, kwalifikujące każdego normalnego obywatela do jakiejś warstwy społecznej.

My dziś nie jesteśmy żadną klasą. Jesteśmy obywatelami naszej ojczyzny bez żadnych zastrzeżeń.

Z krwi i tradycji jesteśmy stronnictwem zachowawczem, **ale do zachowania** nie pozostało **nam dziś nic materjalnego**, ani ziemi, ani kapitałów, ani przywilejów, **tylko „to, co się zowie honor, cnota, męstwo, i wogóle siły wewnętrze".**

Do tego, ażebyśmy żyć i pracować mogli, potrzeba nam jednego tylko: **Wielkości naszej Ojczyzny!**

Od sześciu lat, od złamania grożących Jej niebezpieczeństw zewnętrznych, patrzymy jak boryka się Polska z **małością wewnętrzną.**

Najdemokratyczniejsza z Konstytucyj, jaką przyjęliśmy, dopuszczając do głosu, pośrednio lub bezpośrednio, absolutnie wszystkich, siłą rzeczy dała przewagę liczebną, a więc i faktyczną właśnie ludziom małym, a z nimi doszły do rządu stronniczość, prywata, miernota i nikczemność. Wyzwolenie ojczyzny osiągnęliśmy dzięki pomyślnemi układowi polityki europejskiej i dzięki heroicznemu poświęceniu się bojowników Polski—jednostek, dziesiątków, setek i tysięcy, ale całe masy, całe miljony bierny tylko w niem wzięły udział, wielka idea Ojczyzny nie stała się jeszcze krwią ich żył i chlebem ich ust, a przecie te właśnie masy ujęły ster rządów — więc zapanował w Polsce głód—**głód wielkiej myśli i idei.**

Przez te sześć lat żywe siły narodu tworzyły i budowały ofiarnie w wojsku, kolejnictwie, administracji, w centrum kraju i na jego kresach, w stolicy, powiatach i miasteczkach, **ale u szczytów była pustka i miernota.**

Coraz silniej w wewnętrznem poczuciu każdego Polaka dochodziło do głosu wołanie **o wielką ideę i wielkiego człowieka.**

I oto przyszedł potężny państwowy wstrząs, broczymy we własnej polskiej krwi najlepszych synów ojczyzny i targa nami ból nad wielkością złożonej ofiary—ale jeżeli za jej cenę kupiona zostanie ta wielka idea **cnoty i honoru u szczytów naszego państwowego życia,** jeżeli wygnane z niego zostaną sklepikarskie targi, ignoranckie dysputy i wiecowe kłótnie, jeżeli małość zmuszoną zostanie do wycofania się we właściwe sobie dziedziny, wtedy cena takiej naprawy nie będzie za drogą.

Wierzymy że nie na partyjnictwie, ale na poczuciu państwowem i uczciwości obywateli oparty wprowadzi Marszałek Piłsudski Polskę na nowe tory **ku wielkości.**

Wytężyć wszystkie siły, ażeby pod jego przewodnictwem sprostać temu zadaniu—oto nasz jedyny dziś obowiązek obywatelski, do którego spełnienia wzywamy wszystkie sfery państwowotwórcze, a przedewszystkiem rozrzuconych po całej Rzeczypospolitej Polaków z za kordonu bolszewickiego.

Zarząd Związku Polaków z Kresów Białoruskich.

Za zgodność za prezesa: *Dr. Marjan Obiezierski.*

TANIE-TRWAŁE-ELEGANCKIE
dla codziennego użytku, gimnastyki i plaży.
OBUWIE
LUDOWE „PEPEGE"
SPORTOWE „PEPEGE"
TENISOWE „PEPEGE"
„PEPEGE" POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY Tow. Akc. w GRUDZIĄDZU.

Została otwarta znana w Wilnie restauracja
„Park-Pośpieszka"
Antokolska 128 dom p. Ogińskiego
Muzyka smyczkowa, Jazz-band. Gabinety. Kuchnia pierwszorzędna.
Ceny niskie. Wejście do parku bezpłatne.

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Ulgi podatkowe.

Na skutek wystąpienia Naczelnej Rady Związku K. i Prz. w sprawie zbiegnięcia się w maju szeregu terminów podatkowych, tudzież w sprawie nadmiernych wymiarów podatku obrotowego za II półrocze 1925 roku — Ministerstwo Skarbu uwzględniło w znacznym stopniu postulaty, przedstawione w złożonych wówczas memorjałach i wydało następujące zarządzenia:

1) Wyciąg z okólnika Nr. 158 L. DPO 6118 III w sprawie odroczenia terminu zaliczek na rok bieżący.

„Na mocy art. 122 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. Ust. R. P. Nr. 79 poz. 550) odracza się wyjątkowo w roku bieżącym do dnia 15 czerwca r. b. termin płatności zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za 1 kwartał 1926 r.".

2) Wyciąg z okólnika Nr. 159 L. DPO 6218 III w sprawie przedwstępnego badania odwołań od wymiaru podatku obrotowego za II półrocze 1925.

„Przepisy nowej ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 roku (Dz. Ust. R. P. Nr. 79 poz. 550) znalazły poraz pierwszy zastosowanie w całej rozciągłości do wymiaru podatku od obrotu za II półr. 1925 r., skutkiem czego możliwe są w pewnych wypadkach nieprawidłowości w dokonanych wymiarach.

Mając na względzie powyższe okoliczności oraz z uwagi na obecnie przeżywane trudności gospodarcze, Ministerstwo Skarbu poleca przeprowadzić przedwstępne zbadanie odwołań w myśl zarządzeń części I okólnika z dnia 29 września 1925 r. L. DOP 5676/I i w miarę wyniku przeprowadzonych dochodzeń ograniczyć egzekucję do kwot przypadających od sum obrotu prowizorycznie w tym celu skorygowanych, względnie w wypadkach ujawnienia zastosowania niewłaściwych stawek podatkowych, do kwot prawidłowo obliczonych.

Do oceny słuszności podniesionych w odwołaniu zarzutów Przewodniczący Komisyj zasięgną opinji rzeczoznawców odnośnych branż, powołanych bądź to z grona osób rekomendowanych przez miejscowe organizacje, bądź to z pośród innych zasługujących na zaufanie osób według własnego uznania".

Podatek majątkowy.

Okólnikiem z dnia 13 października 1925 r. LDPO. 3494-V zarządziło Ministerstwo Skarbu, aby w ciągu 60-ciu dni po doręczeniu nakazu płatniczego pobrano od płatników podatku majątkowego jedynie 1/4 część różnicy pomiędzy trzema definitywnemi ratami a wpłatami uskutecznionemi w formie zaliczek i prowizorycznych rat tego podatku z tem, że pobór pozostałej części powyższej różnicy nastąpi w r. 1926 w terminach, które określi osobne zarządzenie Ministerstwa Skarbu.

W związku z powyższem Ministerstwo wydało okólnik LDPO. 1127-V, na którego podstawie pozostała część wspomnianej różnicy (t. j. 3/4 tej różnicy) została rozłożona na dwie równe raty, płatne:

I rata—do końca maja 1926 r.,

II rata—do końca października 1926 r.

Zarazem Ministerstwo Skarbu zarządziło, że pobór powyższych rat od płatników od 5 stopnia wzwyż, których majątki zaliczono do I i III grupy kontyngentowej, został ograniczony narazie do wysokości definitywnego wymiaru podatku majątkowego bez zwyżki kontyngentowej (zarządzenie to nie dotyczy handlu i przemysłu które tworzą drugą grupę)

Naczelna Rada Związku K. i P. wystąpiła już do Ministerstwa Skarbu o zaniechanie poboru podatku majątkowego w maju z uwagi na zbiegnięcie się w tym czasie szeregu terminów podatkowych.

Szersze stosowanie kredytu długoterminowego.

Rada Nadzorcza Państwowego Banku Rolnego na posiedzeniu w dniu 14 kwietnia powzięła uchwały, zmierzające do szerszego stosowania długoterminowego kredytu w 8 proc. listach zastawnych złotych.

Przy świeżo uproszczonym i udogodnionym systemie spłacania tych pożyczek będą one udzielane właścicielom nieruchomości, których własność nie przekracza ustawowych norm władania, na cele inwestycyjne gospodarstw, oraz na spłaty z tytułu działów rodzinnych, co wobec w ruchu będących parcelacji przy wydatnem stosowaniu przez Państwowy Bank Rolny kredytów na kupno działek — udostępni uwłaszczenie spłaconych współwłaścicieli.

Pozatem, pożyczki te będą wydawane na spłaty uciążliwych długów krótkoterminowych, zaciągniętych na powyższe cele.

Dla szybszego ustalenia szacunku tych nieruchomości wprowadzono uproszczony tryb postępowania przy oszacowaniu.

W celu umożliwienia uregulowania długów hipotecznych, utrudniających parcelację, postanowiono udzielać przejściowo pożyczek długoterminowych na całość parcelowanego objektu z późniejszem rozsegregowaniem ich na poszczególne działki, co umożliwi szybszą parcelację, zaś z drugiej strony ułatwi hipoteczne przeniesienie praw własności na nowonabywców.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **W sprawie zjazdu kupców w Wilnie.** Zapowiedziany na dzień 23 b. maja zjazd kupców w Wilnie postanowieniem Zarządu Stowarzyszenia kupców i przemysłowców chrześcijan w Wilnie z dn. 15 bm. został odroczony do czasu nastania bardziej sprzyjających konjunktur dla Zjazdu.

— **Okręgowy Komitet Dnia Spółdzielczości w Wilnie**—wydał następującą odezwę do Spółdzielni i Spółdzielców na Ziemiach Wschodnich:

«Dnia 6 czerwca r. b. po raz wtóry obchodzić będzie Polska uroczystość «Dnia Spółdzielczości». Po raz wtóry w Polsce mamy święcić dzień umiłowanej przez się idei «w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele». Spółdzielczość na Ziemiach Wschodnich w porównaniu z innemi dzielnicami naszego Państwa jest ruchem najmłodszym.— Dla nas więc Dzień Spółdzielczości winien być coroczną rewją, wykazującą, że nie tylko istniejemy, lecz że w ciągu roku wzrośliśmy —sprawnością zaś organizacyjną obchodu swego święta zapowiadamy, że i nadal wzrastać będą nasze szeregi.

W roku bieżącym Dzień Spółdzielczości jest dla nas, spółdzielców w Polsce, podwójnie uroczysty, gdyż w tymże dniu jednocześnie obchodzić będziemy setną rocznicę śmierci Stanisława Staszica, pierwszego zwiastuna spółdzielczości w Polsce.

W celu należytego zorganizowania obchodu tegorocznego Dnia Spółdzielczości na Ziemiach Wschodnich, w dniu 4 maja r. b. zorganizowany został w Wilnie Okręgowy Komitet Dnia Spółdzielczości, w którego skład weszły następujące organizacje:

Towarzystwo Popierania Kooperacji w Wilnie,

Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej Oddział w Wilnie,

Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych Okręg Wileński,

Związek Spółdzielni Polskich Oddział w Wilnie,

Wojskowe Zjednoczenie Spożywcze Spółdzielnia z ogr. odp. w Warszawie Oddział w Wilnie,

Centralna Kasa Spółek Rolniczych Oddział w Wilnie,

Białoruski Kooperatywny Bank w Wilnie,

Związek Kółek Rolniczych Ziemi Wileńskiej,

Związek Młodzieży Wiejskiej.

Organizacją obchodu Dnia Spółdzielczości w swoich siedzibach winne zająć się, tworząc lokalne Komitety obchodu, wszystkie na miejscu działające Spółdzielnie, jak Spółdzielnie Spożywców, Kasy Spółdzielcze, Banki Ludowe, «Rolniki», Mleczarnie i t. p. przy współudziale osób i organizacji współpracujących i sympatyzujących z ruchem spółdzielczym jak np. Kółkami Rolniczemi, szkołami, samorządem.

Lokalne Komitety winny niezwłocznie zarejestrować się w Okręgowym Komitecie, gdzie znajdą wszelką pomoc i wskazówki z zakresu organizacji obchodu.

Okręgowy Komitet mieści się w lokalu Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych, Wilno, Jagiellońska 3. Biuro Komitetu czynne codziennie od godz. 13-tej do 15-tej.

Pod tym adresem prosimy się zwracać listownie lub osobiście z wszelkiemi sprawami, związanemi z obchodem Dnia Spółdzielczości».

— (n) **Ceny w Wilnie z dnia 18 maja r. b.**

Ziemiopłody: Żyto loco Wilno 29 — 30 zł. za 100 kg., owies 37—39, jęczmień browarowy 37—39. na kaszę 32—34, otręby żytnie 28,50—29,50, pszenne 29—31, jęczmienne 25—26, siano 20—24, ziemniaki 10—12. Tendencja spokojna.

Nasiona: Owsy siewne 39—45 zł. za 100 kg., jęczmień siewny 39—45, groch «Victoria» nasienny 50 (brak), ziemniaki nasienne 12—14, czerwona koniczyna I gat. (gwarantowana od kanianki) 450—520, II gat. 350—400, III gat. 280—350, seradela 30—33, łubin 23—26.

Mąka pszenna amerykańska 1.10—1.20 gr. za 1 klg., krajowa I gat. 0000 1.00—1.10 II gat. 0000 80—90, żytnia pytlowa 55—60, stołowa 50—55, razowa 35—40, kartoflana 70, gryczana 65—70, jęczmienna 50—55.

Kasza manna 1.20—1.70 gr. za 1 klg., gryczana cała 80, przecierana 92—95, perłowa 80—95, pęczak 60, jęczmienna 60—70, jaglana 70.

Chleb pytlowy biały 55—60, stołowy 50—55, razowy 35—40 za 1 kg.

Mięso wołowe 2,00—2.20 gr. za 1 kg., cielęce 1.20—1.40, baranie 1.60—2.00, wieprzowe 2.40—2.50, schab 3.00, boczek 3.00.

Tłuszcze: słonina krajowa I gat. 4.00—4.50, II gat 3.50—4.00, sadło 4.00—4.50, smalec wieprzowy 5.00—5.50, tłuszcz roślinny (masło sztuczne) 3.50—3.80, olej roślinny zagraniczny 3.00—3.50, krajowy 2.50—3.00 za 1 kg.

Nabiał: mleko 35—40 gr. za 1 litr, śmietana 2.30—2.40, twarog 1.40—1.50 za 1 kg., ser twarogowy 1.50—2.00, masło niesolone 5.50—600, solone 5.00—5.50, deserowe 7.00—7.50

Jaja: 1.20—1.40 za 1 dziesiątek.

Warzywa: Kapusta kwaszona 30—35 gr. za 1 kg., świeża 80—90, cebula 1.00—1.10, zielona 1.20—1.30, rzodkiewka 70 (pęczek), marchew 60—70, brukiew 35—40, buraki 25—30, boćwina 50 (pęczek), szczaw, 50—60 gr.

Cukier: Kostka 1.75 za 1 kg., kryształ 1.40 gr.

Ryby: wąsacze żywe 5.00 gr. za 1 kg. śnięte 3.50, szczupaki żywe 4.50, śnięte 3.00 karasie żywe 4.50, śnięte 3.00, leszcze żywe 4.70, śnięte 3.50, liny żywe 5.00, śnięte 3.50, karpie śnięte 3.50, okonie żywe 4.00, śnięte 3.00, płocie 1.80—2.00, drobne 1.00—1.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

18 maja 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	10,50	10,52	10,47
Holandja	423,60	424,66	422,54
Londyn	51.20	51,32	51.08
Nowy-York	—	—	—
Paryż	31,10	31,18	31.02
Praga	31,15	31,23	31,08
Szwajcarja	203,45	203.96	202.94
Wiedeń	148.50	148.87	148.13
Włochy	38,05	30,14	37,96
Belgja	30,47	30,55	30,40
Stokholm	281.75	282.45	281.05

Papiery wartościowe

Pożyczka dolarowa	70,50	(w złotych	733,20
„ kolejowa	160,00	165,00	—
5 pr. pożycz konw.	32,50	32,00	—
pr. pożyczk. konw.	—	—	—
proc. listy zast. ziemskie przedw.	23,25	23,00	—

ś. p.

Nabożeństwo żałobne za dusze poległych w Warszawie

odbędzie się w Bazylice o g. 9 m. 30, dnia 21 b. m.

ś. † p.

Czesław Niekraszewicz

kapitan 1-go pułku lotniczego, kawaler orderów Virtuti Militari i Krzyża Walecznych poległ na stanowisku żołnierza w dniu 14-go maja r. b. w Warszawie.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we środę dnia 19-go maja o godz. 11 rano w kościele św. Jana, poczem nastąpi złożenie zwłok na cmentarzu po-Bernardyńskim

Cześć jego pamięci

Dowództwo, koledzy i szeregowi I-go pułku lotniczego

ś. † p.

Czesław Niekraszewicz

kapitan 1-go pułku lotniczego, kawaler orderów Virtuti Militari i Krzyża Walecznych poległ na stanowisku żołnierza w dniu 14-go maja r. b. w Warszawie.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we środę dn. 19-go maja o godz. 11 rano w kościele św. Jana, poczem nastąpi złożenie zwłok na cmentarzu po-Bernardyńskim.

O tej bolesnej stracie zawiadamiają pozostałe w głębokim smutku

Narzeczona i siostry

Ś. P.

Czesław Niekraszewicz

Kapitan 1-go pułku lotniczego, były oficer 1-go Korpusu Polskiego na Wschodzie Generała Dowbor-Muśnickiego

poległ śmiercią bohaterską na polach Mokotowskich w dniu 14 maja r. b.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we środę dn. 19 maja r. b o godz. 11 rano w kościele św. Jana, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz po Bernardyński.

Cześć Jego pamięci!

Okręg Wileński Stowarzyszenia Dowborczyków «Ku Chwale Ojczyzny»

KRONIKA

ŚRODA **19** Dziś Piotra Cel. Jutro Bernarda S

Wsch. sł. og. 3 m. 48.
Zach. sł. o g. 7 m. 17

URZĘDOWA

— (x) **Delegacja z Min. Spr. Zagr. wyjedzie również i do Święcian.** Bawiąca obecnie w Wilnie delegacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych do zbadania spraw osób nieprawnie wysiedlonych z Litwy odbyła w dniu wczorajszym poufną konferencję z p. Komisarzem Rządu na m. Wilno. Po załatwieniu spraw w Wilnie wspomniana delegacja wyjedzie do pow. Święciańskiego, celem zebrania potrzebnych informacyj w sprawach wysiedleńców.

SAMORZĄDOWA.

— (x) **Zjazd referentów sanitarno-weterynaryjnych.** W dniu dzisiejszym i dnia 20 maja odbędzie się w Województwie zjazd referentów weterynaryjnych, celem uzgodnienia dozoru sanitarno weterynaryjnego w powiatach Województwa Wileńskiego. Na porządku dziennym omawiane będą sprawy: 1) Wprowadzenie ścisłego dozoru sanitarno weteryn. w rzeźniach stałych i prowizorycznych i stacjach kontroli mięsa. 2) Reorganizacja gminnych funkcjonarjuszy do wydawania paszportów pochodzenia na zwierzęta, oraz zaprowadzenie ścisłej kontroli zeszytów paszportowych i wydawanych świadectw pochodzenia. 3) Uregulowanie obrotu zwierząt na targowiskach. 4) Uregulowanie wymogów przy wydawaniu świadectw dla wewnętrznego i zewnętrznego obrotu zwierząt. 5) Uzgodnienie wprowadzenia ścisłego dozoru sanitarno-weterynaryjnego, celem wzbronienia tajnego uboju zwierząt przeznaczonych do handlu na mięso. 6) Omówienie udziału lekarzy weterynaryjnych państw i samorz. w komisjach wojskowych przy rejestracji koni do wojska, oraz cały szereg spraw dotyczących czynności sanitarno-weterynaryjnych.

MIEJSKA

— (x) **Z pobytu wiceprezydenta m. Wilna w Warszawie.** Onegdaj powrócił z Warszawy do Wilna wiceprezydent p. Łokuciewski, który brał udział w posiedzeniu Polskiej Dyr. Ubezpieczeń Wzajemnych. Na posiedzeniu tem między innemi przyznano Magistratowi m. Wilna subsydjum w sumie 30 000 zł. na automobilizację wileńskiej straży ogniowej. W związku z pobytem w Warszawie p. wiceprezydent Łokuciewski uzyskał w Banku Gospodarstwa Krajowego 20,000 zł. a conto pożyczki na budowę szkoły powszechnej w Wilnie. Pozatem Bank komunalny w Warszawie udzielił Magistratowi 40,000 zł., jako pierwszą ratę przyznanej pożyczki w kwocie 150,000 zł. na remont turbiny w elektrowni miejskiej. Zaznaczyć należy, iż w związku z uzyskanemi sumami Magistrat m. Wilna w najbliższych dniach przystępuje do ogłoszenia konkursu na budowę szkoły, oraz do remontu turbiny, który to remont przeprowadzi prawdopodobnie we własnym zakresie gospodarczym.

— (o) **Z komisji rewizyjnej.** Miejska komisja rewizyjna zakończyła badanie spraw miejskich za rok 1924 i przystępuje do badania spraw za rok 1925. W pierwszym rzędzie będą badane sprawy wydziału zdrowia.

— (x) **Odbudowa kiszkarni miejskiej.** W najbliższym czasie Magistrat m. Wilna przystępuje do odbudowy kiszkarni przy rzeźni miejskiej na rynku Ponarskim.

— (x) **Remont rzeźni koszernej.** Magistrat w Wilnie przystąpił do odremontowania rzeźni koszernej przy głównej rzeźni miejskiej. Koszta powyższego remontu wyniosą około 1.200 zł., które Magistrat pokryje z własnych funduszów.

— (x) **Odroczenie święta straży ogniowej.** Z powodu ostatnich zajść w Warszawie „święto strażackie" w Wilnie, które się miało odbyć na drugi dzień Zielonych Świąt, zostało odłożone na czas nieokreślony.

— (n) **Coś nie w porządku** Przed kilku dniami publiczność kina „Helios" była zdziwiona jakiemś na program zgaszeniem światła i nieoczekiwanym zatargiem przy kasie. Był wzywany nawet policjant z pobliskiego komisarjatu dla uregulowania zatargu, który jak się dowiadujemy, wynikł na gruncie anarchji, panującej w Magistracie.

Jak wiadomo, Magistrat, pobierając podatek procentowy od widowisk posiada prawo kontroli opłaty widowiskowej. Dla tej kontroli posyłani są od czasu do czasu przez p. Wirszyłło, kierownika wydziału podatkowego, po 2-ch urzędników Magistratu do kas poszczególnych kinematografów dla sprawdzania wpływów. W „Polonji" i w innych kinach delegowanie urzędników odbyło się bez incydentów, tylko w «Heljosie» stawiano opór ze strony kierownictwa kinematografu i co najdziwniejsze opór ten został zaaprobowany przez przybyłego na miejsce zajścia p. Mikulskiego, referenta wydziału podatkowego, który przeszedł do porządku dziennego nad zleceniem swego zwierzchnika i urzędnikom magistrackim kazał zaniechać wykonywania kontroli przy kasie. Coś w tym zajściu było nie w porządku.

— (t) **Praktyczne egzamina szoferskie.** W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano odbędzie się praktyczny egzamin dla osób ubiegających się o uzyskanie prawa jazdy oraz szoferów nieposiadających jego dotychczas.

— (t) **Dlaczego chleb drożeje?** Otrzymujemy w przeciągu ostatnich dwóch dni zapytania czem wywołane jest podniesienie się cen na pieczywo. Wobec tego, że nie słyszeliśmy nic o decyzji czynników miarodajnych upoważniającej piekarzy do tego, zwracamy uwagę organów nadzorczych na powyższą sprawę.

PRACA i OPIEKA SPOŁECZNA.

— (t) **Bezrobotni nie przyjmujący pracy tracą prawo do zasiłków.** Do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy oraz Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Wilnie dochodzą wieści, iż bezrobotni pobierający zasiłki z tytułu Ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia względnie z państwowej akcji pomocy doraźnej, częstokroć odmawiają się przyjęcia proponowanej pracy ze strony poszczególnych osób, motywując, iż proponowane warunki wynagrodzenia są zbyt niskie, tak, iż im nie opłaca się rezygnować z pobieranych zasiłków.

Na zasadzie powyższego podaje się do wiadomości, iż w myśl art. 15 Ustawy z dnia 18. VII. 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, bezrobotny, który nie przyjmie proponowanej odpowiedniej pracy na warunkach ogólnie przyjętych, traci prawo do pobierania zasiłków z tytułu swego bezrobocia.

O wszelkich wypadkach nieprzyjęcia pracy przez bezrobotnych, uprasza się powiadamiać każdorazowo Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie (ul. Zawalna Nr. 2)

Najbardziej celowym jest, aby wszyscy pp. pracodawcy angażowali pracowników — robotników przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, gdyż tylko przy zachowaniu tego warunku, może być niezbicie stwierdzony fakt nieprzyjęcia proponowanej pracy.

— (x) **Stałe zapomogi dla bezrobotnych m. Wilna.** Ministerstwo Spraw Wewn. wyraziło zgodę na wypłacanie Magistratowi m. Wilna, z państwowych funduszów, tyrułem zapomóg dla bezrobotnych po 50 000 zł. miesięcznie, do 1-go września r. b. włącznie

— **Zarząd Kasy Chorych m. Wilna** na posiedzeniu w dniu 17 V. r. b. załatwił m. in. następujące sprawy: przyjął do wiadomości sprawozdanie przewodniczącego Zarządu z załatwionych przezeń spraw; zaakceptował wniosek Dyrekcji w sprawie ukończenia w roku bieżącym kadencji pierwszej Rady Kasy Chorych i ew. wyborów, uchwalając złożyć komunikat w tej sprawie Radzie Kasy; zatwierdził szereg wniosków Komisji Finansowo Gospodarczej w sprawach, dotyczących obowiązkowego ubezpieczania, zaliczania do grup zarobkowych oraz kar na pracodawców za przekroczenie art. 15 Ustawy; wysłuchał i przyjął do wiadomości komunikaty Dyrektora w sprawie zarządzeń i wyjaśnień obowiązujących władz nadzorczych.

Z UNIWERSYTETU.

— **Promocje.** W środę dnia 19 b. m. o godz. 12 i pół odbędą się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu promocje na doktora wszech nauk lekarskich następujących studentów i studentek Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego: Aleksandra Czerniawskiego, Michała Gojdzia, Gabrjeli Nowokuńskiej, Stanisława Totwena.

AKADEMICKA

— (t) **Ruch asymilatorski wśród akademickiej młodzieży żydowskiej.** Z zezwolenia władz pośród żydowskiej młodzieży akademickiej powstało stowarzyszenie, t. z. stowarzyszenie żydów asymilatorów. W sobotę w gmachu uniwersytetu odbyło się zebranie organizacyjne, podczas którego uchwalono zwrócić się z apelem do społeczeństwa żydowskiego, aby te uważało język polski jako swój i zwróciło uwagę na wpajanie kultury polskiej i języka podrastającemu pokoleniu. Protektorat nad nowopowstałem stowarzyszeniem objął p. prof. C. Traczewski, który też był obecnym na zebraniu.

OSOBISTE.

— **Osobiste.** Prokurator Sądu Okręgowego p. Bronisław Steinman powrócił do Wilna i objął urzędowanie w dniu dzisiejszym. Pełniący zastępczo obowiązki Prokurat. podprokurator kameralny p. Czesław Kłoszowski powrócił do swych funkcyj.

ZEBRANIA i ODCZYTY

— **Zarząd Związku Emerytów Cywilnych.** W dniu 13 maja r. b. odbyło się ogólne zebranie członków Wileńskiego Oddziału Związku Emerytów Cywilnych.

Wybrani zostali do Zarządu: 1) Murza-Murzicz Adam b. Vice Prezes Sądu Okręgowego, 2) Zalisz Maksymiljan b. Dyrektor Ruchu Kolei Państwowych, 3) Sienkiewicz Antoni b. Radca Najwyższej Izby Kontroli Państwowej, 4) Leniewicz Aleksander b. Radca Ministerstwa Skarbu, 5) Monkiewicz Kazimierz b. Dyrektor Gimnazjum, 6) Reczyński Stanisław b. Naczelnik W-łu Elektrotechnicznego Dyrekcji Kolejowej, 7) Jarzębski Bazyli b. Urzędnik Izby Skarbowej.

Do Komisji Rewizyjnej: 1) Drużyłowski Leon b. Urzędnik Kolejowy, 2) Okulewicz Jan b. Urzędnik Dyrekcji Poczt i Telegrafu, 3) Targoński Adolf b. Urzędnik Minist. Spraw Wewnętrznych, 4) Kwiesielewicz Józef b. Zawiadowca Stacji Kolejowej.

Nowy Zarząd ma w swem zadaniu zorganizowanie działu prawnego, pod kierownictwem adwokata P. Adama Szafkowskiego, dla udzielania porad emerytom.

Biuro Zarządu mieścić się będzie w Wilnie przy ulicy Wielkiej Nr. 36

— (x) **Posiedzenie kom. wszechpolskiego zjazdu lekarzy i działaczy sanitarnych.** W dniu wczorajszym odbyło się w Wilnie posiedzenie komitetu organizacyjnego wszechpolskiego zjazdu lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich, oraz członków tow. higjenicznego, celem omówienia spraw związanych z mającym się odbyć w Wilnie w dniu 14 i 15 czerwca rb. zjazdem. Mimo wniosków o odroczenie zjazdu z powodu ostatnich zajść w Warszawie, komitet uchwalił powyższy zjazd nie odwoływać.

TEATR i MUZYKA.

— **Reduta w gmachu na Pohulance** przed wyjazdem w dłuższą podróż artystyczną po Kresach Polski, rozpoczyna z dniem dzisiejszym szereg powszechnych przedstawień, jako przegląd retrospektywny repertuaru bieżącego okresu pracy. Przegląd ten rozpocznie sztuka T. Rittnera «W małym domku», grana dziś, dalej pójdą: «Fircyk w zalotach» Zabłockiego w czwartek, «Głaz graniczny» Zegadłowicza w piątek, «Lekkoduch» J. Szaniawskiego w sobotę.

W niedzielę i poniedziałek daje Reduta dwa przedstawienia misterjum J. Słowackiego «Książę Niezłomny» na dziedzińcu Piotra Skargi przed kościołem św. Jana.

Od wtorku dalszy przegląd repertuaru: «Djabeł i karczmarka» Krzywoszewskiego, w środę «Pan Minister» tegoż autora, w czwartek «Wyzwolenie» Wyspiańskiego, a w piątek «Uciekła mi przepióreczka» Żeromskiego.

Aby uprzystępnić poznanie tych sztuk, które będą grane w tym sezonie po raz ostatni, jak najszerszym warstwom zniżono ceny o 75 proc., tak że najdroższy bilet kosztować będzie 2 zł, 20 gr., a najtańszy 15 gr. Szkoły, kupujące bilety ryczałtowo otrzymują na sztuki dla młodzieży odpowiednie pewną ilość biletów bezpłatnych.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Pożar majątku.** W maj. Melki gm. Mejszagolskiej w czasie wędzenia mięsa powstał pożar, który strawił zabudowania całego majątku oraz 8 domów mieszkalnych, 6 stodół i 3 spichrze w sąsiedniej wsi. Strat narazie nie ustalono.

— **Przyszła koza do woza.** W nocy na 18 b. m. przez wywiadowcę Ekspozytury śledczej podczas obchodu została zatrzymana Marja Markowska, ukrywająca się pod nazwiskiem Michaliny Misiuk, jako poszukiwana przez Sąd Okręgowy w Wilnie, celem odsiedzenia kary więzienia za kradzież.

— **Koniokradztwo.** We wsi Raciule gm. Worniańskiej skradziono z pastwiska konie na szkodę Aleksandra Radziula i Adolfa Baziuka.

— **Kradzież bielizny.** W nocy na 18 b. m. z mieszkania Jana Paszkuckiego (Witoldowa 22) za pomocą rozbicia szyby dokonano kradzieży garderoby i bielizny wartości 550 zł.

Z całej Polski.

— **Obecna sytuacja aprowizacyjna.** Wydział aprowizacyjny min. spraw wewnętrznych bada, w porozumieniu z zainteresowanemi ministerstwami, stan podaży nabiału i mięsa na rynku stołecznym. W sprawie tej wydano już pewne zarządzenia w celu zabezpieczenia stolicy dostatecznych ilości tych artykułów. Najważniejsze są w tej mierze zarządzenia min. kolei, które przywracając przerwaną częściowo komunikację, w pierwszej linji uwzględniać będzie transporty żywnościowe. Stwierdzono, że podaż żyta, mąki i cukru kostkowego jest wystarczająca. Zarówno min. spraw wewnętrznych jak i komisarjat rządu czuwają nad tem, aby rynek spożywczy w Warszawie nie odczuł żadnych braków.

Sytuacja na rynku zbożowo-mącznym, która w dniach przełomowych z powodu przerwy w komunikacji, nie była zbyt pomyślna, została w zupełności opanowana. Młyny warszawskie są czynne i żadna z piekarni nie przerwała pracy z braku mąki, aczkolwiek ludność stolicy zakupy pieczywa czyniła masowo. Ta ostatnia okoliczność spowodowała, że już dzisiaj część pieczywa pozostała w sklepach nierozsprzedana, wobec czego piekarnie zmuszone są produkcję swoją cokolwiek zmniejszyć, stosując ją do popytu. Zaofiarowanie żyta z prowincji jest dostateczne.

Ze świata

— **Szczegóły pobytu Amundsena nad biegunem.** Część załogi sterowca Amundsena „Norge" przybyła w łodzi motorowej do miejscowości Nome, położonej na północnym cyklu półwyspu Alaski. Z opowiadań uczestników wyprawy wynika, że Amundsen zatrzymał się przez kilka godzin na biegunie północnym i następnie powoli przelatywał nad nieznanemi dotąd obszarami podbiegunowemi między biegunem a Alaską. W okolicach tych dokonano różnych doświadczeń i badań naukowych. Z obserwacji, które poczyniono z wysokości 150 metrów nad poziomem lądu ustalono że przestrzenie te pokryte są wyłącznie przez lód a opowiadania o lądzie stałym są nieprawdziwe.

DRUKARNIA
„WYDAWNICTWO WILEŃSKIE"
Kwaszelnia 23.
przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Proces Windischgraetza.

BUDAPESZT, 18 V. Pat. Na wczorajszej rozprawie przeciwko fałszerzom banknotów św. hr. Sigray oświadczył, iż Windischgraetz oświadczył mu 31 grudnia 1925 r. że premjer Bethlen wiedział o fałszerstwie lecz występował przeciw niemu. Pomimo to jednak minister spraw wewnętrznych Rakovsky i Nadossy brali udział w fałszerstwie. Świadek Pallaviczini zeznaje: Windischgraetz powiedział mu, że rząd był powiadomiony o tej sprawie i dopomagał jej. Pallaviczini oświadczył, iż nie posiadał jednakże żadnych bezpośrednich a nawet pośrednich danych co do tego czy rząd był powiadomiony o tej sprawie. Świadek opiera się jedynie na dedukcjach logicznych. Ze słów księżny Windischgratz, świadek odniósł również wrażenie, że rząd o sprawie był powiadomiony. Św. minister Vassy zeznał, iż hr. Bethlen był niezwykle oburzony aferą fałszerstwa. Bethlen jeszcze przed odjazdem do Genewy miał wezwać Nadossy'ego aby ze wszelkich sił przeciwdziałał rozpowszechnianiu fałszywych banknotów o ile wogóle banknoty takie istniały. Dalszy ciąg rozprawy w dniu jutrzejszym.

Trzeci wylew Wołgi.

Według wiadomości nadeszłych z Moskwy, rzeka Wołga, wystąpiła z brzegów ponownie i poraz trzeci w r. b. zatapiając wsie i miasta. Część m. Samary znajduje się pod wodą. Zginęła moc bydła. Połączenie kolejowe z Moskwą przerwane. Około 10 000 dziesięcin zasiewów znajduje się pod wodą.

Według ostatnich wiadomości, poziom wody na Wołdze podniósł się o 12 metrów wyżej normalnego.

Przytrzymanie „szaulisa".

W nocy z dnia 17 na 18 b. m. przez żołnierzy 24 Baonu Straży granicznej, w okolicach Sejn, zatrzymany został strzelec litewski (szaulis), który zamierzał przeciąć polską linję telefoniczną. Zaznaczyć należy, iż wspomniany szaulis czynności tej dokonywał z rewolwerem w ręku. Zatrzymanego szaulisa władze pograniczne przestały do dyspozycji władz wojskowych w Wilnie.

SPORT

Cresovia—Wilja 1:2 (1:0)

W niedzielę odbyły się te zawody. Cresovia wystąpiła w składzie: Tołłoczko, Pawlak, Maciuk; Kryszkiewicz Cybulak, Krywul; Lisiewicz, Rudnicki, Nates, Pogoremny, Kapura. Wilja w normalnym składzie ale bez Leszczyńskiego, n. b. brak którego dał się dotkliwie odczuć.

Początkowo gra ze zmienną przewagą, jednak atak Wilji stopniowo coraz częściej bawi pod bramką wojskowych. Łącznik Wilji wybija bramkarzowi piłkę z ręki, goal zdaje się nieunikniony, jednak zbyt nerwowy Okułowicz w pośpiechu pudłuje. W chwilę potem Kapura wykorzystuje zamięszanie i zdobywa główką prowadzenie dla Cresovii. Wynik ten nie zostaje zmieniony do przerwy.

Po przerwie następuje szereg ataków Wilji na bramkę Cresovii strzeżonej doskonale przez pomoc i obronę. Gra zdobywa przez to na tempie. Nikołajew z akcji solowej strzela prosto w ręce Tołłoczki, Kortowski przenosi i zaczyna się mieć wrażenie, że tyły Cresovii nie dadzą sobie wydrzeć zdobyczy—dwóch punktów.

Nerwowość graczy wzrasta, skutkiem czego powtarzają się coraz częściej faule, nie odgwizdywane przez zbyt łagodnego sędziego, jakim był p. Herhadt.

Ostateczny wynik wytwarzają dwa karne następujące jeden po drugim z winy obrońcy Cresovii.

Dwa razy pod rząd Nikołajew ładuje niezawodnie piłkę do siatki ku uciesze licznie zebranej publiczności wileńskiej.

Do końca gry nie udaje się już zielonym wyrównać i schodzą z boiska pobici—nie grą celową lub dobrą, a fuksem. Zwykłym fuksem.

Wilja na ogół nie miała w tym dniu słabych miejsc, obrona i pomoc Cresovii nie wykazały żadnego stylu w akcji, opartej wyłącznie na zażartości obrony. Atak piący.

Pod adresem Wilji da się tylko zauważyć, że ignorowanie swego przeciwnika i widzów, nie licząc się z pewnemi przyjętemi zresztą w społeczeństwie zasadami, nie licuje chyba z godnością klubu dbającego o formy towarzyskie.

Brak Leszczyńskiego można chyba było w inny sposób załatać. Ostatecznie lepiej przegrać niż.... zresztą zarząd klubu wie o co mnie chodzi. Na przyszłość wypowiemy się wyraźniej.

*

Przedmeczem do tego spotkania były zawody z cyklu o mistrzostwo B—klasy.

Wilja II — Pogoń II 3:3 (0:2)

Do przerwy prowadzi Pogoń uzyskując z solowej akcji Filipczyka i strzału Pawłowskiego po kornerze dwa goale. Gra z lekką przewagą Pogoni, jakkolwiek pomoc jej nie uważa za potrzebne współdziałać z atakiem, w którym też niema spoistości.

Dydaś psuje kilka pozycji.

Po przerwie sytuacja zmienia się. Gintowt i Bernatowicz wyrównywują, przyczem zaznaczyć należy, że daleki strzał Bernatowicza był najładniejszym w tym dniu. Przed końcem gry Mikulski puszcza piłkę z rąk, korzysta z tego Szłoiński i Pogoń znów prowadzi.

Przed samym końcem Bernatowicz strzela z łoku, zasłonięty przez graczy bramkarz puszcza.

Gwizdek sędziego p. Cis-Bankiewicza decyduje tem, że obydwie drużyny zdobywają po jednym punkcie.

T.

KRONIKA

Zapowiadane na 24, 25 bm. święto przysposobienia wojskowego odbędzie się dopiero w czerwcu. Próba, jaką miały być zawody w dniu 16 bm. odbędzie się przy końcu miesiąca.

Reduta — Prasa sportowa.

23 bm. nieodwołalnie odbędzie się mecz drużyny Reduty przeciwko przedstawicielom prasy sportowej.

Kino-Teatr „Helios"
Dziś film ze śpiewem. Rekord powodzenia na całym świecie.
«TEN, KTÓREGO BIJĄ PO TWARZY».
Arcykunsztowny dramat podług utworu LEONIDA ANDREJDWA w 8 akt.
W roli głównej czarodziej ekranu LON CHANEY. Podczas seansów KONCERT.

Kino Kameralne „Polonja"
ul. Mickiewicza 22
Dziś premjera!
„Kłam jest kobietą"
Dramat salonowo-erotyczny w 8 aktach

Miejski Kinematograf
KULTURALNO OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)
Dziś będzie wyświetlany film „UPADEK BABILONU" Wielka trag. dziejowa w 7 w. aktach
Nad program: «Podróż na około świata» w 1 akcie i «Perdek i Merdek zostają ojcami» farsa w 2 aktach,
Orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza O. W. Szczepańskiego.
Kasa czynna: w niedzielę i św. od godz. 2 m. 30. w powszed. dnie od godz. 4 m. 30.
Początek seansu: w niedzielę od godz. 3-ej w powszednie dnie od godz. 5-ej.
CENA BILETÓW: wraz z dodatkiem na odżywianie dzieci szkolnych Parter 60 gr. Amfiteatr i balkon 30 gr.

ROLNICY!!!
Kupując nawozy sztuczne pamiętajcie, że najlepszym i dotąd niezastąpionym nawozem azotowym pod wszelkie rośliny uprawne, a zwłaszcza pod buraki cukrowe, jest oryginalna
SALETRA CHILIJSKA
którą nabywać można za gotówkę po najniższych cenach w firmie:
BARAŃSKI, BARCIKOWSKI i S-ka,
WARSZAWA, ul. Zgoda Nr 1
TELEFON: 131—62, 101—37.

Letniska wiejskie
Wilno, Dąbrowskiego Nr 3 m. 6 od g. 3—5 po poł.
1) przyjmowanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego.
2) Informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać.

Polecamy bardzo gorąco rodzinę inteligentną, zam. w Wilnie, czworo osób bez ratunku ginie z nędzy, wszystko już wyprzedali i tylko cudu Bożego oczekują. Człowiek o kamiennem sercu wyszedłby z tego przybytku niedoli, ze łzą w oku. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Słowa".

WYROK
w IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

W dniu 21 grudnia 1925 roku, Sędzia Pokoju m. Wilna na posiedzeniu publicznem po rozpoznaniu sprawy Izydora Peżyckiego oskarżonego o lichwę na zasadzie Art. 119 i 122 U. P. K. i art. 19 Ust. z dnia 2 VII 20 r.

Postanawia:

Izydora Peżyckiego za sprzedaż produktów spożywczych po cenach nadmiernie wysokich skazać na zapłacenie grzywny w kwocie 50 zł. z zamianą w razie niewypłacalności na 7 dni aresztu, opłat sądowych pobrać 5 zł. treść wyroku ogłosić w gazecie «Słowo» na koszt oskarżonego, oraz odpis wyroku wywiesić na drzwiach sklepu oskarżonego na przeciąg 10 dni.

Wyrok zaoczny.

Sędzia Pokoju (—) K. Dowgiałło.

OGŁOSZENIE.

P. o. Komornika przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Juljan Mościcki, zamieszkały w m. Wilnie przy ul. Sosnowej 5 m. 2, zgodnie z art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 25 maja 1926 roku o g. 10-ej rano w Wilnie, przy ul. Bazyljańskiej 4 m. 3 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Olimpji i Jana Doboszyńskich majątku ruchomego, składającego się z urządzenia domowego, oszacowanego na sumę 250 złotych na zaspokojenie pretensji Banku Zjednoczonych Ziem Polskich Oddział w Wilnie w kwocie 500 złotych z procentami i kosztami.

P. o. Komornika

J. Mościcki.

Dom Handlowy „MURPOL"
Wilno. Mickiewicza 34, tel. 370.
Poleca wszelkie artykuły budowlane:
Wapno
Cement
Papę dachową i smołę
Okucia do okien, drzwi i pieców
Węgiel kamienny, kowalski, drzewny i koks
z dostawą do domów.

OpalographL
Dodatki do Opalographu, jako to:
PŁYNY, FARBY i t.d.
dostarcza Wytwórnia biurowej drukarki ze szklaną płytą «MILLOGRAPH»
L. Dobrzyński, WARSZAWA, Pawia 22/ 80—6.
Konto czekowe 12934.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN
ul ZAWALNA 1 TELEFON 1—47.
Sprzedaje:
Ziemniaki do sadzenia
Odmiany: Wohltmann Kleinspiegel
Parnassia
Deodora.

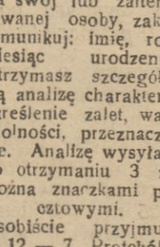
Wiedza tajemnicza!? Światowej sławy psychografolog Szyller-Szkolnik opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zaiteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. można znaczkami pocztowymi.
Osobiście przyjmuję od 12 — 7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25—3.

Gotówkę na oprocentowanie przyjmuje Wil. Tow. Handl.-Zast. „Lombard" Biskupia 12. Gwarancja absolutna

Do wynajęcia pokój umeblowany u rodziny inteligentnej bezdzietnej. Dojazd autem do samego domu. Informacje Placówka Polska Zawalna 15. Makowska.

Leśniczy ze śred. wykształc. posiadający chlubne świadectwa i referencje, b. oficer, prowadzący samodzielnie sprawy sądowe poszukuje posady od zaraz. Wymagania skromne. Łask. oferty uprasza się skierow.: poste restante Prozoroki listem poleconym okazicielowi dowodu nr. 860.

Pokój UMEBLOWANY do wynajęcia. Kalwaryjska 6 m. 2. od godz. 3 — 6 popoł.

Zgub. legitymację, wyd. przez wydział matematyczno - przyrodniczy U.S.B. na im. Marji Krejwisówny, unieważnia się.

Okazyjnie do sprzedania Aparat Wulkanizacyjny najnowszej konstrukcji, mało używany. Dowiedzieć się Dominikańska 2 u maszynisty straży ogniowej p. Laubdreja od godz. 10 — 12.

Pianino «Mühlbach» koncertowe prawie nowe okazyjnie do sprzedania. Ul. Szpitalna dom 4 m. 7. Najmjot.

Ochmistrzyni — kucharka zaraz potrzebna na wyjazd. Tylko z dobremi świadectwami zgłaszać się Wiwulskiego 11 m 1 od g. 4 — 6 popł.

WEZWANIE EDYKTALNE

Sąd Arcybiskupi Wileński niniejszem wzywa Władysława Żyżniewskiego z pobytu niewiadomego, aby dnia 23 Czerwca 1926 roku o godz. 11 rano stawił się w kancelarji Sądu (Wilno, ul. Zamkowa 6), jako strona w sprawie o nieważność jego małżeństwa z Stanisławą Miadzielcówną. Sąd ostrzega Władysława Żyżniewskiego, że jeżeli się nie stawi na dzień oznaczony, to będzie uważany za nieposłusznego prawu i sprawa będzie sądzona pod jego nieobecność.

Oficjał Prałat Jan Hanusowicz
Notarjusz Ks. Antoni Wiskont.

Gotówkę w każdej sumie od 100 do 60,000 złotych ulokujemy natychmiast z gwarancją zwrotu w żądane walucie. Zabezpieczenie solidne. Dom Handl.-Kom. „ZACHĘTA" Portowa 14, telef. 9—05

MIESZKANIA większe i mniejsze odnajmuje i poszukuje Dom Handl.-Kom „ZACHĘTA" Portowa 14 tel. 9-05.

ALBERIC CAHUET.

6) Regina Romani.

Regina była niezmiernie pobożną. Miała w sercu prawdziwą bojaźń Bożą i strach przed przekleństwem Boskiem.

— Powinniśmy się pobrać koniecznie—mówiła,—ale musimy mieć błogosławieństwo Boże nad sobą. Trzeba znaleźć księdza.

Ksiądz się znalazł, był to stary misjonarz włoski, który powrócił z Afryki, gdzie przywykł dawać błogosławieństwo naprędce swy nowym katechumenom. Może miał mózg przepalony przez słońce pustyni, lub serce pełne boskiej pobłażliwości, jaką miał Chrystus. Regina wytłumaczyła mu sytuację, głosem despotycznym i rozkazującym. Nie wiem, czy pojął on dostatecznie, czego żądaliśmy od niego. Pobłogosławił wszakże nasze głowy pochylone i obrączkę, którą włożyłem na palec Reginy, w obecności dwuch żebraków w kapliczce w Cimier.

— Teraz—powiedziała Regina, z niezmierną czułością w głosie (którego dźwięk pragnąłbym usłyszeć za cenę życia całego)—teraz jestem twoją żoną Jerzy!

Małżeństwo to, które powinno było być pasmem radości i szczęścia, stało się męczarnią nie do zniesienia, dzięki memu nieopanowaniu. Małżeństwo dzieci nie jest dobre, a byliśmy oboje dziećmi jeszcze, opuszczonemi, samowolnemi, pozbawieni rady, pomocy i doświadczenia. Wróciłem do czasów dzieciństwa, kiedy psułem zabawki, gdy mię przestały bawić. Regina była teraz moją żoną, moją rzeczą, przestała być kolegą, gotowym do obrony przed memi kaprysami. A jednak, mogę przysiąc, że kochałem Reginę z całego serca, lecz nie wiedziałem o tem, uświadomiłem sobie swe uczucie dużo później, za późno, niestety... Za późno też zrozumiałem jak bardzo cierpieć musiała. To dziecko samowolne, tak trudne i stanowcze dawniej, miało teraz niezgłębione zapasy cierpliwości. Poczucie obowiązku stanowiło jej siłę, wzruszającą była w swem posłuszeństwie wobec moich kaprysów. Były jednak chwile szczęśliwe w naszem życiu, widziałem wtedy jak twarz jej rozpromieniała nadzieja. Zniosłaby wiele więcej jeszcze, gdyby nie słowa wypowiedziane przezemnie w gniewie, które wywołały nieszczęście...

*

— Nie przypominam już sobie, co było powodem naszej ostatniej kłótni. Tego wieczoru Regina poraz pierwszy utraciła panowanie nad sobą. Odpowiadała mi słowami bolesnemi i prawdziwemi. Przewaga logiki w jej replikach podniecała mnie i obrażała moją ambicję. Mówiłem niesłusznie i niesprawiedliwie, aż zmęczona przestała mi odpowiadać.

— Oczywiście—powiedziała—musisz mieć rację. Jestem kobietą i niczem więcej, tylko twoją żoną.

— Nie jesteś nawet moją żoną—zawołałem ze złością. Małżeństwo nasze jest kłamstwem, oszukaństwem, urojonem w wyobraźni szalonej dziewczyny. Porzucę cię, jak tylko zechcę.

Nie wierzyłem we własne słowa, nie miały one dla mnie większego znaczenia, niż wszystkie inne, wypowiadane w gniewie w dzieciństwie, gdy podczas kłótni, która przerywała często nasze zabawy, wykrzykiwaliśmy słowa obraźliwe w języku włoskim.—Czułem, w tej chwili nawet, że obecność Reginy, przy mnie, będzie warunkiem szczęścia mego, przez całe życie. Przestałbym jej dokuczać, gdybym przypuszczał, że opuści mnie. Regina odpowiedziała mi spokojnie:

— Jedyna rzecz, której zrobić już teraz nie możemy, to rozejść się.

Roześmiałem się złośliwie.

— Nie śmiej się tak—mówiła z powagą w głosie — obrażasz Pana Boga.

— Ależ, biedna moja Regino,—twierdziłem uparcie,—nasze małżeństwo nie jest wcale małżeństwem. Jeśli tego nie wiesz, wyjaśnię ci. Ta nadzwyczajna księga, z której czerpałaś informacje, zwiodła cię. Byłem, po twoim powrocie, w tej samej bibljotece, gdzie nabrałaś tyle wiedzy. Radzę ci, jedź tam jutro, a przekonasz się, czytając dalej, że małżeństwa tego typu, co nasze, zostały zniesione w 1907 r. przez Piusa X-go dekretem, który się nazywa *Ne temere*. Zapamiętałem nawet, jak widzisz, łacińskie słowa.

Nie słyszała już mego ostatniego zdania. Rozległ się jej okrzyk:

— Więc to było nic, nic, więc ślub nasz nie istnieje?...

Wzruszyłem ramionami.

— O,—zawołała, pełna rozpaczy.

Czułem, że zraniłem ją, jak ptaka, któremu kula przeszyje skrzydło. Oczy jej, szeroko rozwarte patrzały na mnie uparcie.

Spoglądałem na nią bez uczucia litości.

— A więc — zaczęła znowu, tłumiąc głębokie łkanie, —ty wiedziałeś, wiedziałeś, i nie powiedziałeś mi nic. I zgodziłeś się, by wszystko się tak odbyło?

Przypominam sobie, że oczy jej obłąkane prawie, wyrażały wstręt. Lecz nie rozumiałem krzywdy, jaką tej czystej duszy uczyniłem. Nie były to skrupuły dewotki w obawie przed grzechem. Nie o tem myślała zapewne teraz, to ja wydawałem się jej potworem jakimś, w sercu jej umierała wiara i zaufanie do mnie. Dusza jej wzdrygała się na myśli o mym czynie. Zmąciłem nietkniętą biel śniegową jej czystej duszy. Wyśmiałem i zdeptałem najświętsze jej uczucia. Dreszcz śmierci przeszedł po nas. Była tu śmierć istotnie. Umarło pomiędzy nami coś wielkiego. Ach czemuż nie zwróciłem się z prośbą o przebaczenie, nie okazałem żalu, nie powiedziałem, że poczyniłem już kroki ku ulegalizowaniu naszego małżeństwa wobec Boga i ludzi. Niestety, nie umiałem zrobić tego, nie znalazłem słów, które wydawały mi się poniżające dla mej godności męskiej. Pozwoliłem Reginie odejść w rozpaczy. Spotkaliśmy się nazajutrz, ale Regina nie była już dawną Reginą.

Zdawać się mogło, że nic się w życiu naszem nie zmieniło. Sprzeczki się nie powtarzały, nie wspominaliśmy rozmowy wczorajszej. Regina śmiała się ciągle, bez powodu prawie, lecz śmiech jej utracił świeżość. Nie śmiałem zbliżyć się do niej z pieszczotą, czując, że byłbym odsunięty szorstko. Śmiech jej był podobny do drwiącego chichotu kobiet udających, że żartują ze swego upadku. Dla oczu ludzkich pozostaliśmy jednak tem samem i tak, jak dawniej, widziano nas opartych o balustradę błękitną, gdzie zastał nas pan pewnego wieczora.

— Ach, więc to było po tem...

— Trzy dni po tem... Czy pamięta pan jej dziwne zachowanie i słowa, że Liserb jest do sprzedania. Liserb nie było już dla niej niczem i czuła, że dla mnie wkrótce też przestanie być miłem. Po dwuch dniach, służąca oznajmiła mi, że pani wyjechała; nietknięte łóżko dowodziło, że nie spędziła tej nocy w domu. Nie powróciła po południu, ani wieczorem. Regina wyjechała.

Nastała cisza, cisza ciężka, jak łzy, ronione w domu okrytym żałobą. Nie widziałem już pięknych cedrów w parku, patrzyłem na odległe cyprysy...

— Może — zaczął znowu Jerzy—może nie zniknęłaby tak szybko, gdyby nie czyjaś pomoc. Może by się namyśliła lepiej, zanimby wyjazd swój zdołała zorganizować. Lecz niestety w dramacie tym był człowiek, który czatował, ukryty, na chwilę stosowną.

— Dawidson!

— Tak, opiekun. Zrozumiałem potem, jak bardzo ten człowiek kochał i pragnął życie tej dziewczyny dla siebie zachować, przypomniałem sobie jego spojrzenia, spoczywające długo na niej, rozmowy jego z matką. Zrozumiałem teraz dopiero, że podczas jej bytności u niego, zajść coś musiało, co pchnęło ją, ku pośpiesznemu zawarciu ślubu ze mną, u którego szukać chciała opieki przed tamtym.

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz — w/z Czesław Karwowski. Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie" Kwaszelna 26.